NIECH ŻYJE 1 MAJA

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A Cena 50 gr

HONOROWA ODZNAKA M. ŁODZI

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI Łódź, niedziela 1 i poniedziałek 2 maja 1960 roku Nr 103 (4178)

Jednoczące hasło

Historia szybko idzie naprzód. Kiedy 70 lat temu proletariat polski po raz pierwszy obchodził święto 1 Maja, demonstrując strajkiem masowym swą solidarność z uchwałami Kongresu Paryskiego — miał on przed sobą długą i ciernistą drogę wielkich zmagań dziejowych o wyzwolenie własne i wszystkich uciskanych w Polsce. Również i przed 16 laty, kiedy po raz pierwszy w dziejach polska klasa robotnicza rozwinęła czerwone sztandary i wzniosła swój śpiew bez obawy, że na najlepszych przedstawicieli narodu spadną policyjne pałki — na ulicach Berlina toczyły się jeszcze krwawe boje z pobitym, lecz wciąż jeszcze nie dobitym faszyzmem.

Dziś nasze szesnaste z kolei Święto Pracy w ludowej Łodzi zbiega się z inauguracją obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zbiega się z piętnastą rocznicą zakończenia wojny z niemieckim faszyzmem i z piętnastą rocznicą powrotu na prastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą. Zbiega się również z 15 rocznicą podpisania w Moskwie układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy pomiędzy Związkiem Radzieckim a PRL. Nie jest przypadkiem zbieżność związanych z tymi datami treści ideowych i historycznych.

Można śmiało powiedzieć, że nigdy jeszcze w historii w dniu 1 Maja serca ludzi pracy Moskwy, Berlina i Warszawy, a także i Paryża, Rzymu i Londynu nie biły pod świątecznymi sztandarami równie zgodnym rytmem, jak w roku obecnym. Te wszystkie wartości i idee, które powiązały proletariuszy wszystkich krajów w ciągu dziesiątków minionych lat wspólnych walk — dzisiaj pulsują potężnym, twórczym, jednoczącym dążeniem umocnienia pokoju na całym świecie.

Pokój! — pod tym hasłem stają dziś do manifestacji pierwszomajowej ludzie pracy na całym globie ziemskim. A przecież hasło to rzuciła Rewolucja Październikowa na zajutrz po zwycięstwie i od tego dnia konsekwentnie przez czterdzieści kilka lat wspiera je Związek Radziecki coraz nowymi propozycjami powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Jeśli dziś pod tym hasłem jednoczą się solidarnie wszyscy ludzie pracy na całym świecie — jest to jednym z największych zwycięstw obozu socjalizmu.

W dniu Międzynarodowego Święta Mas Pracujących — 1 Maja, Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej —

— pozdrawia załogi wszystkich zakładów, przedsiębiorstw i instytucji m. Łodzi, robotników, inżynierów i techników, pracowników nauki i kultury, oświaty, służby zdrowia, kobiety i młodzież —

— składa wszystkim robotnikom i inteligencji pracującej, serdeczne podziękowanie za rzetelną pracę i sumienne wykonywane obowiązki, pomnażające siły i rozwój naszej Ojczyzny —

— życzy jak najlepszych osiągnięć i zadowolenia w pracy zawodowej i społecznej oraz dużo pomyślności w życiu osobistym. —

Komitet Łódzki PZPR

* * *

Najserdeczniejsze życzenia

z okazji Święta Pracy

składa

swym Czytelnikom i Przyjaciołom

REDAKCJA

Puls historii

Lubimy wszyscy to miasto, bo niemal na naszych oczach się zmienia. W tym mieście najżywiej tętni puls historii. Można ją czytać na wielkich pomnikach poszczególnych formacji społecznych na Zamku Wawelskim i w Sukiennicach, w Kościele Mariackim i na ołtarzu Wita Stwosza, w Muzeum Narodowym i w Teatrze Słowackiego, w Hucie im. Lenina...

* * *

Huta im. Lenina... To było dokładnie dziesięć lat temu, bo 24 kwietnia 1950 roku zapisana została pierwsza karta jej historii.

Rozmawiam z mgr Rudolfem Pituchem, człowiekiem, który od samego początku związał się z kombinatem, który przebywał tu dniem i nocą, kiedy budowa znajdowała się jeszcze w sferze projektów. Wspomnienia? Podkrakowska równina, wieś Mogiła i jedyna do dziś pozostała po niej pamiątka — przydrożna kapliczka, otoczona trzema lipami, na których bociany uwiły sobie gniazdo. A dalej? Dalej gumiaki, baraki, błoto, krowy obok rusztowań, wędrówka ludów, wielkie tarło i długie oczekiwanie.

W międzyczasie rośli ludzie, rosła Huta i rosło miasto. Zaczęły powstawać osiedla. Dawniej nazywały się: Centrum, Aleja Przodowników, A-0, B-2, C-1. Dziś naprzeciwko sklepu Cepelii ustawiono tablice z planem miasta. Można z niego odczytać nowe nazwy osiedli: Słoneczne, Willowe, Zielone, Szklane Domy, Na Skarpie, Krakowiaków i Górali...

Niełatwy jest proces przetapiania dziesiątków tysięcy wczorajszych mieszkańców wsi w nowoczesną, świadomą klasę robotniczą. I choć ten proces jeszcze trwa, choć niejedną trudność przyjdzie nam jeszcze przeżyć — przecież już dziś można mówić o zwycięstwie.

Oto wspomina sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, poseł Zbigniew Jakus, jak w pewnym okresie budowy osiedla „A" musiano nagle wstrzymać roboty. Z mogilskich pól nie chciał się wynieść jeden z gospodarzy — Szczygieł. Dźwigi zatrzymały się nad jego drewnianym płotem, rury gazowe przygniotły kwiaty rosnące pod oknami, a Szczygłowa zawiesiła pod strzechą obraz Jezusa w Ogrójcu, lała wrzątek przez okno i przeklinała antychrysta. Co było robić? Nocą — żeby uniknąć zbiegowiska i skandalu — przewieziono Szczygłów do nowego bloku.

I wiecie jakie są dalsze losy rodziny Szczygłów? Po kilku miesiącach Szczygłowa stała się aktywistką komitetu blokowego. Na każdym zebraniu brzmi jej donośny głos: „Dlaczego jeszcze nie uruchomiono pralni elektrycznej, dlaczego dzieci niszczą trawniki?". Dziś Szczygłowa jest czołową aktywistką Ligi Kobiet w Nowej Hucie, a Szczygieł — jednym z cenionych pracowników Huty.

* * *

Czym jest właściwie Huta im. Lenina w naszej gospodarce narodowej?

Dyrektor naczelny mgr inż. Bohdan Kołomyjski operuje z pamięci syntetycznymi cyframi. Niedawnym uruchomieniem walcowni zamknięto pełny cykl produkcji hutniczej i ukończono pierwszy etap budowy Huty. Produkuje się obecnie półtora miliona ton stali rocznie. Nakłady? Owszem — były ogromne. Wysiłek narodu — wielki. Ale Huta, która do 1956 roku przynosiła straty, już od 1957 roku daje zyski. Czysty zysk osiągnięty w 1959 r. wynosił 633 miliony złotych. Wartość produkcji towarowej w 1959 r. — cztery miliardy sześćset milionów złotych. A eksport Huty — wysyłany do 27 krajów Europy, Azji i Południowej Ameryki — w 1959 r. przyniósł państwu 50 milionów dolarów w dewizach. Huta, która na naszych oczach wyrosła na przedmieściu Krakowa jest już dziś gigantem, zaliczanym do światowej czołówki.

W roku 1957 odwiedził Hutę dyrektor koncernu „United States Steel Corporation", pan E. B. Speer, junior. Koncern, którego p. Speer jest głównym właścicielem, produkuje rocznie około 45 milionów ton stali, a zatem więcej niż Anglia i Francja razem wzięte. Takiemu potentatowi nie może byle co zaimponować. A kiedy oprowadzający go po Hucie dyrektor objaśnił, że na wyprodukowanie tony stali zużywa się u nas 800 kg koksu, pan Speer nie uwierzył. Dokładnie zbadał książkę mistrza wielkopiecowego, określającą ilość używanego koksu. i przekonał się, że dyrektor nie przesadzał.

— Nie spodziewałem się — powiedział na pożegnanie p. Speer — że pod tą szerokością geograficzną istnieje taki nowoczesny przemysł.

A po powrocie do USA p. Speer opublikował w czasopiśmie koncernu „United States Steel Corporation" obszerny, bardzo pochlebny artykuł o wrażeniach z pobytu w Hucie im. Lenina.

W księdze pamiątkowej Huty można odnaleźć wiele podobnych zdań wyrażonych przez takie osobistości jak: pan R. E. Roche — prezydent Rady Ekonomicznej Francji. pan T. P. Colcleught — członek Rady Królewskiej do spraw Przemysłowych, jeden z największych autorytetów hutniczych Wielkiej Brytanii itd.

Owszem — prawdą jest, że wydajność pracy nie jest jeszcze wysoka, że u nas mierzy się ona tylko 120 tonami stali rocznie na jednego pracownika, podczas gdy w ZSRR osiąga się 170 ton, w USA — 180 ton, a w NRF — 200 ton. Ale na wydajność pracy poza kwalifikacjami pracowników wpływają jeszcze takie czynniki jak organizacja pracy, właściwie ustawione normy, prawidłowe bodźce ekonomiczne. A w tych dziedzinach — jak wiadomo — jeszcze jest u nas wiele do zrobienia.

* * *

Jest jednak w tej Hucie coś, co ją wyróżnia ze wszystkich hut na świecie — to jej zielone płuca. To róże i rododendrony, akacje i lipy, altany i zagajniki — sto tysięcy drzew zasadzonych rękami pracowników na 500-hektarowym obszarze Huty. Wszędzie na świecie akcjonariusze hut walczą o produkcyjne wykorzystanie każdego metra przestrzeni — w Hucie im. Lenina na pierwszym miejscu postawiony jest człowiek, jego zdrowie, jego wygodne warunki pracy i bytowania.

Huta im. Lenina... Gdy się wypowiada te słowa, zawsze w domyśle pozostaje polityka, industrializacja, socjalizm. I słusznie. W żadnych innych warunkach ustrojowych w Polsce nie było i nie jest do pomyślenia powstanie takiego olbrzyma ze stali. Olbrzyma, który już dziś jest żywym symbolem i dowodem słuszności obranej drogi socjalistycznego uprzemysłowienia kraju.

Świat milowymi krokami posuwa się naprzód w dziedzinie postępu technicznego i rozwoju cywilizacji. Nakazem historii jest podążanie za tym tempem. Czy podążamy? Dostarczony nam przez ZSRR zespół walcowni blach cienkich zimnowalcowanych, zainstalowany w Hucie im. Lenina jest jednym z najnowocześniejszych urządzeń tego typu w Europie. Huta im. Lenina stała się podstawą do rozwoju wielu dotąd nie istniejących gałęzi przemysłu.

Ale na dotychczasowych osiągnięciach nie można się zatrzymać. Rozpoczyna się zatem drugi etap rozbudowy Huty, której efektem będzie trzy i pół miliona ton stali w roku 1965. Zostaną więc uruchomione nowe baterie koksownicze, dwa nowe wielkie piece, piece martenowskie, nowa stalownia, walcownia drutu, wytwórnia rur i walcownia taśm. Będą to inwestycje bardzo opłacalne, bo znacznie mniej kosztowne, niż budowa nowej huty, a przy tym — co jest bardzo istotne — finansowane będą z zysków osiąganych już przez samą Hutę im. Lenina.

* * *

Spaceruję po schludnych ulicach Nowej Huty i po raz nie wiadomo już który, podziwiam młodość tego miasta. Co chwila zarysowuje się przede mną jakiś nowy dom, nowy fragment ulicy, placu; nowa perspektywa, nowe wystawy sklepowe, nowe okna oświetlone po raz pierwszy przez mieszkańców. Jest wieczór, ale na ulicach już nie straszą chuligani, w kawiarniach jest rojno i gwarno, w teatrze Skuszanki grają „Myszy i ludzi" Steinbecka, po asfaltach migają sylwety nowoczesnych samochodów, a po szynach mknie tramwaj, łączący stary Kraków z Nową Hutą.

Stary Kraków i... dziesięcioletni jubileusz Nowej Huty. Tu właśnie, jak nigdzie w świecie, historia łączy się z nowoczesnością, tworząc miasto niepowtarzalnych kontrastów. Tu, zarówno historia jak i nowoczesność pozostawiły wielkie pomniki twórczych możliwości narodu. Właśnie tu najwyraźniej dostrzec można jak tysiącletni naród przeżywa dziś wielką młodość, której skrzydłami są wielkie budowle socjalizmu i wzrastająca świadomość ideowa społeczeństwa.

MARIAN BIELECKI

Świat w przededniu święta 1-majowego

ZSRR

MOSKWA (PAP). — Tegoroczne święto pierwszomajowe obchodzone jest w Moskwie podobnie jak w poprzednich latach, bardzo uroczyście. Już po południu i wieczorem 30 kwietnia panował w mieście nastrój świąteczny. Ulice i place ponad 5-milionowego miasta udekorowane czerwonymi flagami, girlandami kolorowych żarówek, oświetlone reflektorami, wypełnili mieszkańcy miasta. Spacerowali oni tradycyjnym zwyczajem do północy, podziwiając Moskwę w szacie pierwszomajowej.

W dniach poprzedzających święto, w zakładach pracy, świetlicach i pałacach kultury odbyły się akademie, wieczornice i masówki oraz zabawy.

Pierwszomajowej demonstracji społeczeństwa radzieckiego przyglądać się będzie mnóstwo delegacji i gości zagranicznych z wszystkich kontynentów.

CHINY

PEKIN (PAP). — Rada Państwowa Chińskiej Republiki Ludowej wydała 30 kwietnia w Pekinie wielkie przyjęcie z okazji Międzynarodowego Święta Ludu Pracującego — 1 Maja. W przyjęciu, które odbyło się w Wielkiej Sali Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, wzięli udział wiceprzewodniczący ChRL Sun Czing-ling, Tung Pi-wu, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Czu Teh, jak również liczne delegacje społeczne sponad 60 krajów, które przybyły do Chin na obchody święta.

Przyjęcie zakończyło się wielkim koncertem.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). — W sobotę 30 kwietnia prezydent Czechosłowacji, pierwszy sekretarz KC KPCz., A. Novotny, udekorował zasłużonych pracowników przemysłu, rolnictwa i kultury najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Po raz pierwszy w CSR przyznano obecnie tytuł „Bohatera Pracy Socjalistycznej", który otrzymało 7 osób.

JUGOSŁAWIA

BELGRAD (PAP). — Komitet Centralny Związku Kumunistów Jugosławii ogłosił w piątek odezwę pierwszomajową, w której podkreśla dążenia Jugosławii do trwałego pokoju oraz do zacieśnienia współpracy międzynarodowej.

Odezwa stwierdza między innymi, że jedynie w warunkach trwałego pokoju możliwa jest realizacja nowego jugosłowiańskiego planu pięcioletniego, podstawy dalszego postępu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego kraju.

JAPONIA

TOKIO (PAP). — Według rozgłośni tokijskiej, tegoroczne święto 1 Maja obchodzone będzie w 800 miejscowościach kraju. Przypuszcza się, że liczba uczestników manifestacji pierwszomajowych wyniesie ponad 4 miliony osób.

Lud pracujący Japonii manifestować będzie pod hasłami odnowy ratyfikacji przez parlament nowego japońsko-amerykańskiego „układu bezpieczeństwa" oraz rozwiązania Izby Niższej parlamentu.

KUBA

HAWANA (PAP). — Dzienniki „Noticias De Hoy" i „Revolucion" opublikowały odezwę pierwszomajową Ludowo-Socjalistycznej Partii Kuby do wszystkich ludzi pracy miast i wsi. Odezwa podkreśla, że dzień 1 Maja jest dniem przeglądu sił rewolucji, dniem zespolenia narodu wokół władzy rewolucyjnej, której podstawą jest sojusz robotników i chłopów, wokół władzy przytłaczającej większości narodu, władzy, która prowadzi kraj do nowych osiągnięć w rozwoju społecznym.

Partia Ludowo - Socjalistyczna wzywa cały naród kubański do poświęcenia wszystkich swych sił walce o sprawę rewolucji, do ściślejszego zespolenia wokół władzy rewolucyjnej i jej przywódcy, Fidela Castro

Podniosła uroczystość harcerska na Bałutach

Do ostatniego miejsca zapełnili salę kina ZPA im. Marchlewskiego harcerze Bałut, którzy w dniu wczorajszym obchodzili niecodzienną uroczystość: wręczenie ufundowanego przez KD PZPR-Bałuty, sztandaru i nadanie Hufcowi Bałuty, nazwy „Promienistych".

Na uroczystości, której przewodniczył przew. Prez. DRN-Bałuty — Z. Sikorski, licznie reprezentowane były władze harcerskie miasta, na czele z komendantem Chorągwi Łódzkiej — druhną W. Matuszewską.

Po odczytaniu rozkazu komendanta Chorągwi Łódzkiej i komendanta Hufca Bałuty, głos zabrał I sekretarz KD PZPR — Cz. Karbowski, który złożył w imieniu władz partyjnych miasta i dzielnicy oraz osobiście — I sekretarza KŁ PZPR — Michaliny Tatarkówny, życzenia owocnej pracy Hufcowi Łódź-Bałuty. Następnie wręczył on sztandar komendantowi Hufca Bałuty — M. Kierczukowi.

Jako jeden z nielicznych pozostałych przy życiu członków nielegalnej organizacji „Promienistych" z okresu okupacji, która rozpoczynała swą działalność właśnie na terenie Bałut — głos zabrał St. Gajek — współzałożyciel tej organizacji.

Następnie przemówił obecny na uroczystości poseł E. Ajnenkiel — przewodniczący Rady Związku Przyjaciół Harcerstwa. W imieniu władz miejskich — przemawiał mgr G. Górtowski — wiceprzewodniczący Prez. RN.

Następnie odczytany został akt erekcyjny sztandaru, odbyły się przyrzeczenia harcerskie i wręczenie krzyży harcerskich.

„Ojczyźnie miłej służ" — tak brzmią słowa harcerskiego hymnu i takie zadanie ma do spełnienia Hufiec Bałuty, wyróżniony zaszczytnym imieniem „Promienistych", których piękne tradycje będą mu przyświecać w pracy.

(id)

„ŚLĄSK" w Łodzi

Z okazji jubileuszu „Głosu Robotniczego" wystąpi w Łodzi Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". Zespół ten, który ujrzymy w naszym mieście po raz pierwszy po jego powrocie z tournee po Ameryce i Kanadzie, wystąpi w dniach 19, 20, 21 i 22 maja br.

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje już sekretariat Hali Sportowej.

Otto Grotewohl w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja ADN, premier NRD Otto Grotewohl, który spędza urlop w Soczi, przybył w sobotę do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego. Grotewohl będzie uczestniczył w uroczystościach 1-majowych w Moskwie.

Pomnik gen. Świerczewskiego w Kątach Wrocławskich

WROCŁAW (PAP). — 30 kwietnia w Kątach Wrocławskich odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika gen. Karola Świerczewskiego, ufundowanego przez społeczeństwo dla upamiętnienia pobytu w tym mieście generała wraz ze sztabem w kwietniu 1945 r.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonał przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kątach Wrocławskich Czesław Masłowski. Przy wtórze werbli i salw kompanii honorowej WP, delegacje organizacji i społeczeństwa złożyły u stóp pomnika wieńce i wiązanki kwiatów.

„Boruta" zwycięża we współzawodnictwie

Zakładom Przemysłu Barwników „Boruta" w Zgierzu został przyznany sztandar przechodni ministra przemysłu chemicznego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, za wyniki uzyskane w IV kwartale 1959 r. i w I kwartale 1960 r. we współzawodnictwie między zakładami podległymi Zjednoczeniu Przemysłu Organicznego.

Notując z przyjemnością powyższy fakt informujemy Czytelników, że obszerny reportaż ze zgierskiej „Boruty" znajdą wewnątrz dzisiejszego numeru.

(rg)

Ze świata

LONDYN. — Znany działacz Komunistycznej Partii W. Brytanii, Jack Dunn, wybrany został sekretarzem generalnym oddziału krajowego Związku Zawodowego Górników Anglii w Kent.

DELHI. — Premier Indii Nehru wyjechał w sobotę do Londynu, gdzie weźmie udział w konferencji premierów krajów Commonwealthu.

NOWY JORK. — Dwumotorowy samolot kanadyjski z 6 ludźmi na pokładzie, runął na wody Jeziora Milwaukee i eksplodował. Wszyscy pasażerowie zginęli. Wśród ofiar katastrofy znalazł się generał lotnictwa kanadyjskiego — Stephenson.

BELGRAD. — W mieście Nowy Sad otwarte zostały Międzynarodowe Targi Rolnicze. Bierze w nich udział 21 krajów. Targi zwiedził prezydent Jugosławii Tito.

PARYŻ. — Nowa fala chłodu ogarnęła całą Francję z wyjątkiem rejonu Pirenejów. W wielu miejscowościach temperatura spadła poniżej zera.

HAWANA. — Policja aresztowała 5 osób pod zarzutem prowadzenia działalności wywrotowej skierowanej przeciwko rządowi Fidela Castro.

Uroczysty wieczór w Łodzi z okazji święta 1 Maja

„W imieniu dzieci łódzkich, z okazji nadchodzącego dnia 1 Maja składamy najlepsze życzenia naszym matkom i ojcom, babciom i dziadkom, naszym siostrom i braciom. Jutro po raz 15 będziemy obchodzić razem z wami Święto Pracy, jako dzień zwycięstwa ludzi pracy. Dzięki wam za wysiłek i wytrwałość, które doprowadziły do tego zwycięstwa i utrwalają je".

Tymi słowami jedna z uczennic Podstawowej Szkoły Muzycznej powitała uczestników uroczystego wieczoru z okazji Święta Pierwszego Maja, który odbył się wczoraj wieczorem w Teatrze Nowym.

Gdy uniosła się kurtyna, zaproszeni goście ujrzeli na scenie 110-osobowy chór dziecięcy Podstawowej Szkoły Muzycznej. Dziecięce stroje harmonizowały z kolorowymi elementami dekoracji.

W uroczystym wieczorze wzięli udział członkowie kierownictwa Komitetu Łódzkiego PZPR, członkowie Prezydium RN m. Łodzi, przedstawiciele stronnictw politycznych — SD i ZSL oraz Łódzkiego Komitetu FJN i związków zawodowych, a także rektorzy wyższych uczelni, posłowie, robotnicy, przedstawiciele wojska.

Po słowach powitania, które padły z ust jednej z uczennic, następna dwójka dzieci zeszła ze sceny z wiązankami kwiatów, by wręczyć je I sekretarzowi KŁ PZPR — M. Tatarkównie - Majkowskiej i przewodniczącemu Prezydium RN m. Łodzi — E. Kaźmierczakowi. Kwiaty z bukietu rozrzucone ręką I sekretarza wędrują w dalsze rzędy.

Następnie rozpoczęła się część artystyczna wieczoru, w której udział wzięli artyści Teatru Nowego, Opery Łódzkiej i wspomniany już chór dziecięcy PSM.

Po wieczorze uczestnicy uroczystości obejrzeli spektakl „Kruka" Gozziego w wykonaniu artystów Teatru Nowego.

W DNIU MIĘDZYNARODOWEGO ŚWIĘTA PRACY

1 MAJA

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

serdecznie pozdrawia

robotników, pracowników inżynieryjno-technicznych, ludzi nauki, oświaty i kultury, działaczy społecznych, kobiety i młodzież — wszystkich obywateli, którzy nie szczędząc swych wysiłków i trudu pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyczyniają się do coraz pełniejszego rozwoju naszej Ojczyzny i ukochanego miasta.

W dniu tak radosnego święta Prezydium Rady Narodowej składa mieszkańcom Łodzi gorące życzenia jak najlepszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej oraz wszelkiej pomyślności i powodzenia w życiu osobistym.

Za Prezydium Rady Narodowej
(—) EDWARD KAŹMIERCZAK
Przewodniczący Prezydium

* * *

W dniu międzynarodowego święta mas pracujących — 1 Maja — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej pozdrawia ludzi pracy miast i wsi województwa łódzkiego oraz składa wyrazy podziękowania klasie robotniczej, chłopom pracującym i pracownikom umysłowym za ich ofiarną pracę i trud włożony w wypełnianie codziennych obowiązków zawodowych i społecznych, w wykonywaniu planów produkcyjnych i realizowaniu zadań socjalistycznego budownictwa.

Prezydium WRN życzy wszystkim mieszkańcom województwa pomyślności w życiu osobistym oraz sukcesów w pracy zawodowej i działalności społecznej, a młodzieży sukcesów w nauce i zdobywaniu kwalifikacji zawodowych.

Za Prezydium
FRANCISZEK GROCHALSKI
Przewodniczący Prezydium

* * *

W dniu Święta Pracy pozdrawiamy włókniarzy, metalowców, całą klasę robotniczą Łodzi i województwa.

Pozdrawiamy również ćwierćmilionową rzeszę łódzkich robotników, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR.

Pozdrawiamy nauczycieli, działaczy kulturalnych, całą inteligencję oraz młodzież zrzeszoną w ZMW i ZMS.

Wszystkim ludziom pracy Łodzi i województwa życzymy dużo radości i zadowolenia w życiu osobistym oraz sukcesów w pracy zawodowej i społecznej.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU ZSL

Wmurowanie aktu erekcyjnego pod Osiedle im. 1 Maja

Wczoraj odbyła się niecodzienna uroczystość w Dzielnicy Górna. Na dotychczasowym osiedlu Kurak zebrały się delegacje zakładów pracy aby uczestniczyć w uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego pod nowe osiedle mieszkaniowe nazwane Osiedlem im. 1 Maja.

Na uroczystość przybyli m. in.: I sekretarz KŁ PZPR — Michalina Tatarkówna-Majkowska, członkowie Prezydium RN m. Łodzi przewodniczącym Edwardem Kaźmierczakiem, przewodniczący DRN Górna — E. Jagodziński, sekretarz KD PZPR tej dzielnicy M. Sikora.

Do zebranych przemówił sekretarz KD PZPR Górna — M. Sikora, który stwierdził m. in. iż na Osiedlu im. 1 Maja wybuduje się 49 budynków mieszkalnych (7200 izb) 3 szkoły, 2 przedszkola, 1 żłobek, 4 pawilony usługowe. W imieniu budowniczych dyrektor Łódzkiego Zarządu Budownictwa mgr Wolczyński zapewnił iż do roku 1963 wybuduje się tu ponad 7 tysięcy izb mieszkalnych.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego i po złożeniu podpisów przez M. Tatarkównę-Majkowską i E. Kaźmierczaka, przystąpiono do wmurowania aktu erekcyjnego w fundamentach obelisku przy wjeździe do osiedla. Wmurowania dokonali honorowi goście M. Tatarkówna-Majkowska i E. Kaźmierczak. (Kr.)

Inauguracja „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

WARSZAWA (PAP). — Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy" przed mikrofonem Polskiego Radia przemawiać będą kierownicy resortów kultury i sztuki oraz oświaty.

2 bm. minister kultury i sztuki — T. Galiński, wygłosi przemówienie radiowe, które zainauguruje tegoroczne obchody „Dni Oświaty, Książki i Prasy".

Do młodzieży szkolnej przemawiać będzie 3 bm., w czasie audycji „Błękitna sztafeta" wiceminister oświaty — F. Herok.

Leopold Stokowski przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Pociągiem z Paryża przyjechał 30 kwietnia br. do Warszawy jeden z najznakomitszych dyrygentów współczesnych — Leopold Stokowski.

— W Warszawie zatrzymuję się u przyjaciół, których poznałem w czasie mojej ostatniej bytności w Polsce — powiedział L. Stokowski w rozmowie z przedstawicielem PAP. Następnie udaję się do Zakopanego, gdzie zamierzam wypocząć przed długim tournee po Europie. Z miejscowością tą łączą mnie wspomnienia przedwojenne. Uważam Zakopane za jeden z najładniejszych zakątków kraju moich przodków.

Przy okazji chciałbym zdementować podawane przez prasę dziwne informacje, jakobym zamierzał wycofać się z życia artystycznego. Będę pracował, dopóki mi starczy sił i zdrowia. Wkrótce czekają mnie występy we Włoszech, Monte Carlo, Francji, Holandii, Belgii i Anglii.

Po tygodniowym wypoczynku w Zakopanem, Leopold Stokowski wystąpi 13 maja w Katowicach, zaś w dniach 20 i 21 — w Bydgoszczy.

Dalsze propozycje tematyczne naszych Czytelników

Wczoraj, jak zwykle w soboty, odbyło się kolejne spotkanie z Czytelnikami przy Naszym Telefonie Usługowym 303-04, poświęcone propozycjom tematycznym do gazety. Artykuł na temat wybrany spośród zgłoszonych projektów ukaże się w najbliższym czasie na łamach naszej gazety pod winietą „Na zamówienie Czytelników".

Liga angielska

Wyniki spotkań objętych zakładami Totalizatora Sportowego:

Birmingham — Blackburn	1:0
Burnley — Fulham	0:0
Chelsea — Wolves	1:5
Leeds — Nottm. Forest	1:0
Leicester — Bolton	1:2
Manchester Utd. — Everton	5:0
Newcastle — Manchester City	0:1
Preston — Luton	2:0
Tottenham — Blackpool	4:1
West Bromwich — Arsenal	1:0
West Ham — Sheffield Wed	1:1
Hull — Ipswich	2:0
Plymouth — Aston Villa	3:1

Nieszczęścia idą w parze...

Lar zagrożony powodzią

LONDYN (PAP). — Lar zniszczony trzęsieniem ziemi stoi obecnie przed groźbą powodzi. Ulewne deszcze padały przez całą noc z piątku na sobotę. Potoki górskie wezbrały. Sytuacja jest tym tragiczniejsza, że wśród 12 tysięcy mieszkańców Laru, biwakujących na sąsiednich wzgórzach, wielu nie ma nawet namiotów.

Według wiadomości z prasy irańskiej, do piątku odkopano 610 zwłok ofiar trzęsienia ziemi.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 1 MAJA

PROGRAM I

5.30 „Międzynarodówka" i specjalna zapowiedź. 6.00 Wiadomości. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Wiadomości. 9.00 Pieśni rewolucyjne, marsze i wstawki PI. 10.00 Transmisja uroczystości 1-majowych. 11.00 Pieśni rewolucyjne i marsze. 11.30 „Szumią majowe sztandary" — aud. w oprac. J. Millera. 12.45 „Wartki prąd" — fragm. pow. A. Sokolicz. 13.15 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego, przyśpiewki. 13.45 „Zielony Magazyn". 14.00 „Niedziela na wsi". 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych w oprac. S. Chańca. 16.20 „Proszę o kredyt" — wodewil Edwarda Fiszera. 17.05 Wyniki „Toto-Lotka". 18.00 Wiadomości. 18.05 Śpiewa „Śląsk". 18.25 Muz. tan. 18.50 „Wesoły kramik". 19.05 Muzyka dla wszystkich. 19.45 Najnowsze polskie piosenki. 20.00 1 Maja w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 „Berlin — Warszawa — Praga na pięciolinii". 22.00 Na fali humoru. 22.30 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muz. tan.

PROGRAM II

6.00 „Międzynarodówka" i specjalna zapowiedź. 6.30 Wiadomości. 7.40 (Ł) „Koncert życzeń". 8.30 Wiadomości. 8.50 „Radioproblemy". 9.00 Pieśni rewolucyjne, marsze i wstawki PI. 10.00 Transmisja uroczystości 1-majowych. 11.00 Pieśni rewolucyjne i marsze. 11.30 „Szumią majowe sztandary" — aud. w oprac. J. Millera. 12.04 Wiadomości. 12.10 (Ł) Sprawozdanie z wiecu 1-majowego z Placu Zwycięstwa. 13.30 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci aud. sł.-muz. pt. „O Flisaku i Przydróżce" — Hanny Januszewskiej. 15.30 (Ł) Relacja z przebiegu Święta 1-majowego w Łodzi i województwie. 15.50 (Ł) „Widawa — miasto akademickie" — rep. dźwiękowy. 16.20 Laureaci VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. 17.00 Wiadomości. 17.05 Audycja aktualna na tematy międzynarodowe. 17.15 Śpiewa „Mazowsze". 17.35 Gra Orkiestra Taneczna PR. 18.30 „Królowa Przedmieścia" — wodewil J. Rakowieckiego i J. Wittlina, według K. Krumłowskiego. 20.00 (Ł) Audycja literacka pt. „Wieczór wspomnień". 20.30 (Ł) Muz. tan. i rozr. 21.00 Dziennik wieczorny oraz powtórzenie przemówienia Władysława Gomułki. 21.40 Piosenki krajów demokracji ludowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muz. tan. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.45 Manifestacja 1-majowa (W).
11.00 Film krótkometrażowy (Ł)
11.15 d.c. programu 1-majowego z Katowic (K).
12.30 Przerwa.
14.00 Niedzielna biesiada (W).
15.25 c.d. niedzielnej biesiady z Łodzi (Ł) ogólnop.
16.00 Przerwa.
16.35 „Tajemnica starego gołębnika" — widowisko dla dzieci (K).
17.35 Film krótkometrażowy (Ł).
17.50 Teleturniej „Zgadnij kim jestem" (W).
18.40 Film fab. prod. ang. od lat 14 „Pamiętnik majora Thompsona" (W).
20.15 „Piosenki majowe" — inscenizacja telew. (W).
20.45 Dziennik telewizyjny (W).
21.30 Film krótkometrażowy (Ł) lck.
21.45 Międzynarodowa estrada 1-majowa — transmisja z Berlina przez Katowice (K).

PONIEDZIAŁEK, 2 MAJA

16.50 XIII Wyścig Pokoju — sprawozdanie z zakończenia Letapu Praga — Brno (K).
17.50 Przerwa.
18.25 „Eureka" mag. popularnonaukowy (W).
18.55 Urcki Polihymnii — progr. Telewizji Poznańskiej (Ł — progr ogólnop.).
19.30 Dziennik telewizyjny (W).
19.50 Telereklama (W).
20.00 „Skończyło się w Berlinie" progr. dok. (Ł — ogólnop.)
20.40 „Płomienie" wg Stanisława Brzozowskiego (W).
21.45 Ostatnie wiadomości (W).

Na granicy starego i nowego

IMIENNICZKA

Jest to reportaż okolicznościowy. Ale nie oznacza to sztampy. Trzeba odróżniać slogan o pustym, nic nie reprezentującym brzmieniu od pozytywnych konkretów, które przecież nie słowami wyrażają się, ale czynem.

Takie pozytywne fakty spotykamy co krok na ulicach naszych miast, w ich nowoczesnych mieszkaniach, w trybie ich — przyznaję — jeszcze nie łatwego, ale o ileż lepszego, niż miały kiedyś — życia.

Tak właśnie trzeba spojrzeć i na jedną z łódzkich fabryk. Historia jej ostatnich miesięcy, to fragment wielkich przemian gospodarczych, jakie zachodzą w naszym kraju, nie zawsze nawet dostrzegalnych i w porę docenianych. Ale tak to już jest na tym świecie, że postęp w trudzie musi torować sobie drogę do świadomości i serca człowieka.

* * *

Kiedy po przejściu dziedzińca WZPB im. 1 Maja staję na progu olbrzymiej hali przędzalni średnioprzędnej, czuję się jakby żywcem przeniesiona we współczesną opowieść o starym i nowym.

— Tu jest socjalizm, a tu resztki przeszłości — słyszę głos dyrektora naczelnego **Mieczysława Sadkowskiego.** Wyciąga rękę i pokazuje na dwie strony sali. Po jednej — stare, wysłużone, sięgające sufitu maszyny, huczące jak sto wodospadów Niagara naraz. Po drugiej — cisza, jasność i lśniąca czystość. Przypominające laboratoryjne, zamknięte w obudowie agregaty, stoją nowe ciągarki radzieckie i angielskie o napędzie elektrycznym.

Cisza — gdyby nie szum i trzask maszyn z drugiej części sali, można byłoby nie natężać ani o ton głosu. I tak zresztą prządki rozmawiają ze sobą swobodnie, bez tradycyjnego pohukiwania, jak to ma jeszcze miejsce po tamtej starej stronie.

Maszyny pracują cicho, szybko. Prządka **Bronisława Pluta,** która od 14 lat pracuje w tej fabryce, po 8 godzinach robo- potrafi ocenić zmianę warunków swej obecnej pracy w przędzalni. Dzięki nowoczesnym maszynom, jej wysiłek jest o wiele mniejszy niż dawniej. Ma dwa razy mniej zrywów niż na starych maszynach, nie drży przed wypadkiem, gdyż zamknięte w obudowie maszyny gwarantują jej całkowite bezpieczeństwo.

Również **Regina Nowak,** obsługująca ciągarki angielskiej firmy „Platts" oraz prządka **Cecylia Samiec,** przyznają, iż ich wysiłek przy pracy poważnie się zmniejszył. Jak się taśma zerwie, gaśnie lampa sygnalizacyjna na maszynie. Nie trzeba dreptać i wypatrywać zrywów, tak samo, jak i nie trzeba uginać się pod ciężarem szpul wątkowych przy natykaniu niedoprzędu. Ile zdrowia kosztowało takie natykanie wiedzą dobrze prządki i pomagaczki.

Na hali obrączniaków nowoczesne aparaty rozciągowe Du-Et-Ro pozwalają na osiągnięcie większej wydajności i maksymalnego pocienienia przędzy. Majster **Longin Frankowski** nie kryje swego podziwu dla tych nowych niewielkich aparatów zainstalowanych na starych maszynach obrączkowych. — Nie chce się wprost wierzyć, że można bez trudu wykonać 120 proc. normy przy 135 numerze wątku. Tego jeszcze nie widzieliśmy — mówi po prostu pełen podziwu dla usprawnienia. Du-Et-Ro — to wydajność, szybkość i zwiększone zarobki prządek. Dzięki aparatom rozciągowym, zarabiają teraz przeciętnie po 2.600 złotych miesięcznie.

Nie tylko zresztą maszyny produkcji zagranicznej z ZSRR i Anglii przeobrażają fabrykę. **Elektryczne zgrzeblarki produkcji krajowej z Zielonej Góry, maszyny przędzalnicze z Łódzkiej Fabryki Maszyn Włókienniczych — nowoczesne, o napędzie elektrycznym agregaty, o których produkcji nie marzyliśmy nawet dawniej,** dziś stają się realną wizją dnia codziennego, niosą pomoc i ulgę, pomagają w pomnażaniu produkcji i przekształcaniu dawniej zacofanego w nowoczesny przemysł.

Modernizacja więc wkracza stumilowymi krokami w progi dawnego królestwa byłego fabrykanta Rohna. Niesie nie tylko wyzwolenie ludziom od nadmiernego wysiłku, nie tylko zdejmuje z ramion przedwcześnie postarzałych kobiet ciężar ich ciężkiej pracy, ale i daje fabryce konkretne efekty ekonomiczne. Obliczono, że **nowe maszyny zainstalowane w WZPB im. 1 Maja kosztem 26 milionów złotych, zostaną spłacone w ciągu dwóch lat przez przyrost produkcji oraz zaoszczędzenie innych jeszcze kosztów.** Choćby i tych 2 milionów 783 tysięcy złotych wydatkowanych rokrocznie na transport do fabryki ludzi aż spod Tomaszowa i Rawy Mazowieckiej. Teraz koniec z tym. Stała załoga „Wimy" doskonale daje sobie sama radę.

O efektach kilku pierwszych miesięcy modernizacji świadczą i następujące dane: **W IV kwartale 1959 r. fabryka wykonała plan w 102,9 proc., w I kwartale 1960 r. — w 101 proc. ale przy zwiększonych o całe 12 proc. zadaniach.** Jeżeli w ub. roku planowano straty (deficytowe surowce) 2 mln 738 tys. zł, to **w 1960 r. planuje się zysk przy tych samych surowcach oraz 8,5 mln zł akumulacji.** W stosunku do I kwartału 1959 r. **w I kwartale 1960 r. wzrost wydajności produkcji na jednego robotnika osiągnął 22,5 proc.** A wszystko to dzięki nowoczesnym maszynom i zdobywającym coraz wyższe kwalifikacje ludziom.

* * *

Byłoby jednak uproszczeniem i lekceważeniem trudności twierdzenie, iż modernizację worowadza się do WZPB im. 1 Maja bez burz i bez wstrząsów. Nowe ścieżki wydeptywać trzeba w trudzie, czasem w obawie i strachu przed nowym, obalającym stare przyzwyczajenia, nawyki i sentymenty.

Przy tym wszystkim obawa, czy się podoła obsłudze tych nowych, nie znanych jeszcze maszyn, czy się nie straci autorytetu, wywalczonego w okresie długich lat pracy. Co musi czuć stary majster, stojąc przed elektrycznym mechanizmem zamkniętym w nie znanej dotychczas na hali produkcyjnej rozdzielni, kiedy klucz majsterski nie zawsze już wystarcza mu do usunięcia defektu w maszynie, a potrzebna jest wiedza techniczna majstra-elektryka?

To nie są procesy proste i takie, które ustalają się z dnia na dzień. Do obsługi nowych maszyn stawia się przede wszystkim prządki z ukończoną pełną szkołą podstawową, dla majstrów fabryka organizuje kursy dokształcające. To już coś znaczy, ale nie znaczy to wszystko. Dopiero wiedza zdobywana wytrwale i systematycznie, plus doświadczenie każdego dnia, dopiero przeliczony na pieniądz **efekt lżejszej, czystszej i wydajniejszej pracy,** drążyć będzie powoli w umysłach i nawykach tych ludzi zrozumienie dla postępu technicznego i uznanie dla nowych maszyn.

I może już niedługo — za miesiąc czy za rok, na Widzewie w starych czerwonych murach „Wimy" wyrośnie nowa fabryka, z nową przeobrażoną w swej świadomości załogą, która stanie się prawdziwą, nie tylko z nazwy, imienniczką i realizatorką treści zawartej w nazwie swej fabryki — im. 1 Maja.

K. WYRZYKOWSKA

Barwy cywilizacji

Jak wiadomo, pewien gatunek skorupiaków został dotknięty w swoim czasie klęską żywiołową. Sprytny — ba, genialny naród starożytny odkrył, że z tych małych żyjątek można wycisnąć barwnik przedziwnej piękności, nazwany przez ówczesny świat finicyną. Purpurowy barwnik stał się więc przyczyną śmierci miliardów skorupiaków, a źródłem sławy i bogactwa starożytnej Fenicji.

W świecie starożytnym barwniki naturalne spełniały kolosalną rolę: oznaczały stopnie w hierarchii, przynależność do kast — od szat faraonów począwszy, a na „córach Koryntu" skończywszy. Do dziś przetrwały relikty „barwnego" zaznaczania przynależności społecznej: np. znaki kastowe malowane na czołach w Indiach.

Alizaryną — wyciągiem z marzanny — ufarbowano materię wyścielającą Arkę Przymierza w starodawnej ziemi Izraela. Tym samym barwnikiem, przybierającym różne odcienie od czerwieni do koloru nieba, zdobiono płaszcze rycerskie w średniowieczu, suknie kalifów Bagdadu, stroje janczarów tureckich, znaczono płaszcze krzyżowców. Chustą barwioną alizaryną powiewała Marzanna, słowiańska bogini śmierci.

PRZYSZŁY CZASY NOWOŻYTNE

Rok 1827 stał się dla nauki światowej datą przełomową — narodziła się w nim chemia organiczna. W tym roku dokonano po raz pierwszy laboratoryjnej syntezy związku występującego w organizmach żywych — mocznika. W niewiele lat później nauka dokonała gigantycznego „zamachu" na przyrodę — usiłując odebrać jej prawo do wyłącznego upiększania świata barwą.

Współczesne barwniki nie mają wiele wspólnego z opisanymi na wstępie barwnikami naturalnymi; zastąpiły je i całkowicie wyparły.

Obecnie ilość barwników syntetycznych, wytwarzanych w przemyśle światowym, dochodzi do dziesiątków tysięcy.

ZIEMIA DRŻY

Stoję właśnie w ogromnej hali przemysłowej — dookoła pracują masywne, hermetycznie zamknięte kadzie, wewnątrz których obracają się mechaniczne mieszadła. Warkoczą koła napędowe — a w sąsiednim pomieszczeniu pracują maszyny sprężające powietrze, które pod wysokim ciśnieniem, przerzuca masy półfabrykatu na różne piętra produkcyjne.

Zakłady „Boruta" w Zgierzu rozprzestrzeniają się z północy na południe. Wchodząc w bramę fabryczną, wkraczam na najstarszy teren kombinatu chemicznego, założonego w roku 1894 przez polskich przemysłowców Sniechowskiego i Hordliczkę. Mijam bardzo dawno budowane hale fabryczne, jeżące się wieloma przybudówkami, kominkami, blaszanymi wentylatorami...

Stopniowo wkraczamy z inżynierem Szpechtem — moim cicerone — w drugą połowę XX wieku. Im dalej na południe, tym bardziej nowoczesne stają się hale fabryczne — wyglądają świeżo, mają mury jaskrawo czerwone, wnętrze hal wyposażone jest w nowoczesny system wentylacyjny i pełną mechanizację transportu szkodliwych dla zdrowia kwasów i ługów.

„Boruta" rozbudowuje się z wielkim rozmachem. W chwili obecnej budowana jest nowa stacja młynów, w których barwniki po przesuszeniu ścierane są na drobny pył, aby z kolei, po poddaniu licznym próbom, opuścić zakłady w formie gotowej. Nowa stacja młynów posiada wiele kondygnacji i przybiera zwolna kształt ogromnej żelbetowej rotundy.

DO CZEGO TO SŁUŻY?

„Boruta" w chwili obecnej jest jednym z najpoważniejszych producentów barwników w Polsce. Pożytek z barwników syntetycznych jest ogromny. Służą one każdej niemal gałęzi przemysłu.

Z barwników korzysta: przemysł papierniczy, odzieżowy, skórzany, kosmetyczny, włókienniczy, meblarski, metalowy, elektrotechniczny, farmaceutyczny, a nawet spożywczy. Nie każdy bowiem wie, że estetyczny i smaczny wygląd wielu produktów zawdzięczamy właśnie barwnikom. Barwione jest bowiem zarówno... masło jak i napoje gazowe, zarówno cukry i wytwory czekoladowe, jak i różne przetwory owocowe, dżemy i marmolady.

Przemysł barwników syntetycznych podąża ramię w ramię ze współczesnym wytwórstwem syntetyków i włókien sztucznych. W gabinecie naczelnego dyrektora Zakładów — mgr inż. Władysława Lisieckiego — słyszałem o pierwszych próbach, jakich dokonuje „Boruta" w celu wytworzenia barwników do najnowszych włókien syntetycznych.

Dyrektor poszerzył moją wiedzę o użyteczności barwników syntetycznych. Nigdy nie domyślałem się nawet, jak liczne wyroby tłuszczowe, żywnościowe, futrzarskie, gumowe, celulozowe i syntetyczne korzystają z usług „Boruty".

Zakłady wytwarzają również szereg półfabrykatów, pokrewnych chemicznie barwnikom, a użytecznych w innych gałęziach przemysłu. M. in. wytwarzają słynny lek przeciwgruźliczy PAS — w stanie „surowym" nie oczyszczonym.

KOBIETA — SZATAN

Nazwa Zakładów pochodzi od wynalazku jednego z założycieli — Sniechowskiego. Wynalazł on mianowicie barwnik czarny, i nazwał go w ten diabli sposób. Czerń „Boruta" dała nazwę Zakładom. Nazwa jest trafna i wieloznaczna — boć przecież w kadziach Zakładów dokonują się „cuda", podobne do „diabelskich" sztuk dawnych alchemików. Dla przykładu można chociaż by nadmienić, że czerń „Boruta" barwi tkaninę na ciemnoniebieski kolor, a barwę głębokiej czerni daje dopiero po zmieszaniu... z barwnikiem oranżowym.

Tak więc mamy równocześnie definicję pojęcia „kobieta-szatan". Jest to pani, która nosi sweterek wełniany, ufarbowany czernią „Boruta".

OCZYWIŚCIE — ŁODZIANIE

W Zakładach „Boruta" pracuje wielu łodzian — absolwentów wyższych uczelni łódzkich. Należą do nich tacy ludzie jak mgr Rykiel — szef produkcji Zakładów, mgr Bostkowski — specjalista od barwników azowych, mgr. Elżbieta Solecka — matka chrzestna jachtu „Boruta", mgr mgr Zaręba, T. Barańska, Stasio, Dublicki, Roman Kroluk, Szymkowiak i inni. Nawet kierownikiem biblioteki Zakładów jest mgr Ostapowicz, absolwent Wydziału Filologii UŁ. Ludzie ci awansowali w Zakładach, zajęli wybitne stanowiska produkcyjne i spotykają się z nader pochlebną opinią dyrekcji.

Chwała dla miasta.

A EKSPORT?

Rzeczywiście — zapomniałem o eksporcie, a o tym zapominać nie wolno. Boć przecież Zakłady „Boruta" są znane i wysoko notowane na całym świecie. Sprzedają obecnie barwniki do 38 krajów, m. in. do Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, NRD, Jugosławii, Turcji, Chin, Brazylii, Meksyku, Belgii, Holandii, Indii, Pakistanu, Iranu, Iraku.

W roku 1959 eksport „Boruty" dotarł nawet do Afganistanu, Maroka, Libanu, Syrii, Grecji, Hiszpanii, Konga Belgijskiego i Federacji Malajskiej.

Chwała dla kraju.

ROBERT GLUTH

Głaznów — z bliska

Jak tworzy się dostatek

Jeszcze do niedawna Państwowe Gospodarstwa Rolne miały złą opinię. Wiadomo było, że są deficytowe, że brak ekonomicznego myślenia w kierowaniu nimi, że zamiast zysków przynoszą tylko kłopoty itp. Jeśli dziś jeszcze mówi się gdzieniegdzie o nierentowności PGR, na pewno nie dotyczy to naszego województwa. PGR woj. łódzkiego (ponad 80 gospodarstw rządzących się na obszarze 24 tys. ha ziemi) jako jedne z pierwszych w kraju zwalczyły deficytowość i w ub. roku dały państwu 16 mln zł zysku; w br. zysk ten jeszcze wzrośnie.

Aby przekonać się, co wpłynęło na te korzystne zmiany, postanowiliśmy odwiedzić jeden z przeciętnych PGR naszego województwa. Wybraliśmy się do PGR-Głaznów w pow. kutnowskim.

Na redakcyjnej mapie Głaznowa niestety nie było. Wiedzieliśmy tylko, że znajduje się on gdzieś koło Krośniewic. Ten brak dokładnego rozeznania sprawił że po długim i niepotrzebnym błądzeniu po polnych drogach zajechaliśmy do Głaznowa „od tyłu". Może też dlatego nasze pierwsze wrażenia były raczej z lekka szokujące....

Zaśmiecone podwórko, malownicza ruina starej szopy wykoślawiona brama do sadu, porozrzucany chrust itp.

TIMA POZUJE

Kierownika nie zastajemy. Wyjechał w pole. Prosimy księgowego PGR — Stanisława Gabryelczyka by nas oprowadził po gospodarstwie. Pan Gabryelczyk pracuje tu już 10 lat i dobrze wie, czym zaimponować przybyszom z miasta.

Prowadzi nas do budynku, w którym mieszkają głaznowskie pupilki — piękne krowy rasy holenderskiej. Obora jest przestronna i czysta. Wzdłuż ścian dwa rzędy biało-czarnych cielsk. Razem — 66 sztuk. Przeciętna wydajność od krowy — 4.103 litry mleka rocznie, i to mleka o najwyższej w kraju wartości tłuszczu: 3,93 procent.

Szczególnie podobają nam się dwie krowy: Tima i Beta. Są tak piękne, że warto je utrwalić na kliszy.

— Obmachnij no te dwie — mówi pan Gabryelczyk do oborowego. — Pójdą na zdjęcie.

Idą w ruch zgrzebła. Krowy bynajmniej nie są brudne, ale przecież i człowiek, idąc do fotografii przyczesuje sobie włosy...

Idziemy teraz do cielętnika. Stoi tu ponad 60 buhajków i cieliczek. Rodzicami są głaznowskie „holenderki" oraz... Stacja Sztucznego Unasienniania w Łowiczu.

— Dawniej większość cieląt przeznaczało się na rzeź — mówi opiekun „młodzieży" Jan Królikowski. — Teraz nasze buhajki po odchowaniu idą do kółek rolniczych, PGR i na punkty inseminacji. To jest o wiele bardziej opłacalne: na rocznym buhajku zarabiamy kilkanaście tysięcy złotych.

Królikowski, jak również drugi „wychowawca" cieląt Henryk Gabryelczyk — chlubią się swymi osiągnięciami. Bo — jak twierdzą — sztuka wychowania cieląt nie jest wcale łatwa, a daje wiele satysfakcji.

GUCIO TRZECI I JEGO TRZYSTA DZIECI

Gucio Trzeci — to jeden z ośmiu indorów jedynej w kraju zarodowej fermy indyczej, z której PGR — Głaznów jest szczególnie dumny. Imiona wszystkich indorów, wychowanych w Głaznowie, zaczynają się na „G". Np. Grom Guślarz, Granat itp.

Gucio III ma 16 kg wagi, 15 żon i — jak dotąd około 300 dzieci. W dziedzinie przyrostu naturalnego uchodzi za bezkonkurencyjnego. Ma także dzieci z „lewego łoża", nie rejestrowane.

Gdyby Gucio III nie był zarodowcem, waga jego mogłaby dojść do 25 kg, tyle bowiem osiągają indory rasy Bronz, hodowli w Głaznowie. Odznaczają się dobrze umięsnioną klatką piersiową i szybkim przyrostem wagi.

W klatkach inkubatorni „roi się" od piskląt. Przyszło ich dziś na świat już 420. Ferma sprzedaje rocznie ponad 3 tys. piskląt. Odbiorcami są kółka rolnicze, fermy, prywatni hodowcy itp. Ok. 800 sztuk zostawia się do tuczenia, a ok. 700 przeznacza się na „materiał zarodowy".

— Zapotrzebowanie na pisklęta jest tak duże, że pokrywamy je najwyżej w 50 procentach — mówi kierowniczka pani Ukraińska. Dowiadujemy się również od niej, że do niedawna ferma była deficytowa, gdyż indyki stanowiły tylko materiał rzeźny. Trzeba było aż 3 lat uciążliwych przygotowań (wyprowadzenie rodowodów itp.), by stworzyć „zarodówkę". W br. dochód z fermy przewiduje się jeszcze mały (ponad 10 tys. zł), ale w latach następnych można będzie osiągać nawet 80 tys. zł rocznie.

OKO W OKO Z KIEROWNIKIEM

Odwiedzamy jeszcze maciory i prosięta, zaglądamy do stajni, rozmawiamy z ludźmi. Okazuje się że wszystkie dziedziny produkcji gospodarstwa albo już są, albo zaczynają być dochodowe. Przy czym, jak podkreślają nasi rozmówcy, jest to przede wszystkim zasługą obecnego kierownika, inż. Adama Suchorzewskiego. Od kiedy tu przyszedł (półtora roku temu) wszystko zaczęło się zmieniać na lepsze. Podczas gdy w roku gospodarczym 1957-8 PGR miał ok. ćwierć miliona zł deficytu, w ub. roku gospodarczym przyniósł on już 78 tys. zł zysku, a w br. przyniesie ponad 400 tys. zł dochodu.

I oto — mamy go. Wrócił właśnie z pola.

Tak jak i jego gospodarstwo, inż Suchorzewski na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie raczej nieco szokujące: nie ogolony, w wyburzałej welwetowej marynarce — daleko mu do elegancji. Jednakże już po paru chwilach przeistacza się nam w rozumnego gospodarza-ekonomistę i dobrego organizatora, w dowcipnego rozmówcę i człowieka o niemałym uroku osobistym.

— W gospodarstwie — mówi — gdzie się nie dotknąć, tam jest dochodowość; tylko trzeba się „dotknąć".

RYBKI SOBIE ŁOWIĄ...

A jednak w dalszej rozmowie przyłapaliśmy kierownika na pewnej niekonsekwencji. Stało się to w chwili, gdy od spraw ekonomicznych przeszliśmy do kulturalno-bytowych. Kierownik, wymieniając rozrywki, z których korzystają pracownicy PGR (świetlica, telewizor, zespół teatralny i taneczny, chór itp.), wspomniał również o tzw. „letniej świetlicy". Jest to staw, do którego wpuszczono w ub. roku narybek karpia. Letnie niedziele pracownicy PGR spędzają nad stawem, łowiąc ryby na wędkę.

— To prowadzicie również hodowlę ryb? — zdziwiliśmy się.

— Nie. To tylko jedna z form wypoczynku.

— A więc: hodowla, która nie przynosi zysku?

Inż. Suchorzewski uśmiecha się.

— Jak to nie przynosi? To się stokrotnie opłaca: pracownicy wypoczywają, moczą w stawie nogi, mają przyjemność, bo ryba zawsze bierze, nazajutrz zaś z ochotą przystępują do pracy.

* * *

Gdy wyjeżdżamy z Głaznowa, nie szokuje już nas powierzchowny bałagan podwórka. Przysłoniła nam go głębsza treść — efekty gospodarcze.

ADA JASKULSKA
MICHAŁ GALEWSKI

Izydor Hałas

kierownik Referatu Historii Partii KŁ PZPR

Pierwszy 1 Maj 1891 roku w Łodzi

70 LAT TEMU — 1 maja 1890 r. robotnicy szeregu krajów świata, w tej liczbie i Polski, wyszli manifestacyjnie na ulice miast i osiedli fabrycznych.

Jednogłośnie zażądano 8-godzinnego dnia pracy. Ożywienie ruchu robotniczego związane było m. in. z uchwałą, podjętą w 1889 r. w Paryżu na kongresie II Międzynarodówki. Kongres wzywał partie socjalistyczne do urządzania w oznaczonym dniu wielkich międzynarodowych manifestacji m. in. w celu przejęcia walki o ograniczenie liczby godzin pracy. Odtąd dzień 1 Maja stał się symbolem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej w walce z ustrojem kapitalistycznym.

Łódź należała do rzędu miast w których kapitalizm panował w szczególnie brutalny sposób. Nie brakowało tu owej, przysłowiowej iskry zapalnej. Jednak w dniu 1 maja 1890 r. robotnicy Łodzi nie dali znać o sobie. Zawrzało dopiero w roku 1891.

Pierwsze majowe wystąpienie łódzkich robotników w porównaniu z wystąpieniami z lat późniejszych, stanowiło skromny początek zarówno pod względem rozmachu jak i korzyści jakie uzyskali łódzcy robotnicy. Poruszenie ogarnęło jedynie fabrykę Poznańskiego. Mimo to, z zachowanych urzędowych dokumentów uzyskujemy wiele cennych wiadomości o przygotowaniach prowadzonych przez partię, o wydarzeniach w dniu 1 maja oraz o położeniu robotników łódzkiego okręgu.

Jeśli idzie o sprawę ostatnią, wypadnie mi ograniczyć się do przytoczenia opinii władz, że „ekonomiczne położenie większości robotników (gubernii — przyp. autora), a szczególnie w fabrykach włókienniczych łódzkiego handlowo-przemysłowego regionu, jest bardzo ciężkie...". Gubernator podaje dwie przyczyny tego stanu rzeczy: 1° — krańcowo niskie zarobki, 2° — długi, 13-godzinny dzień pracy. Fabryka Poznańskiego ponadto słynęła ze ściągania najwyższych kar z robotników i z najniższej, w skali łódzkiej, płacy.

Władze carskie, znające sytuację robotników, uspokojone milczeniem roku 1890 i „pomyślnymi" doniesieniami naczelników powiatów i policmajstrów sądziły, że w Łodzi, w dniu 1 maja 1891 r. nie dojdzie do żadnych wystąpień. Obawiano się jedynie, że podobne wystąpienia mogą mieć miejsce w powiatach sąsiadujących z Prusami. Obawy te były uzasadnione o tyle, że w Prusach już w roku ubiegłym prowadzono szeroką akcję wokół organizowania obchodu 1 Maja i wieści o tym docierały na ziemie Królestwa Polskiego.

W tym stanie rzeczy zalecono w celach zapobiegawczych zachowanie środków ostrożności, podobnych do zastosowanych w roku ubiegłym. Ponadto wprowadzono zakaz podawania w prasie wiadomości o przygotowaniach 1-majowych za granicą.

Z następnych raportów dowiadujemy się jednak, że „także miejscowi agitatorzy nie pomijają nadarzającej się okazji dla pobudzania robotników ku nieporządkom, a to dlatego, że niedługo przed 1 majem pojawiła się broszura „1-szy Maja", której egzemplarze w znacznej ilości podrzucane były przez złoczyńców w fabrycznych pomieszczeniach, na ulicach, drogach i w lasach, przez które wiodą drogi robotników do fabryk i zakładów". Były to książeczki z czerwoną okładką z następującym opisem: „1 Maja — Międzynarodowe Święto Robotników" „Robotnicy wszystkich krajów łączcie się, organizujcie się, agitujcie, świętujcie 1 Maja", „Będziemy żądać wyższej płacy i 8-godzinnego dnia pracy". „Warszawa — w drukarni Partii Proletariat 1891 r.".

Poprawny styl języka polskiego i rozrzucenie jej w okręgu łódzkim, daleko od pruskiej granicy utwierdziło gubernatora w przekonaniu, że broszura jest dziełem warszawskiej nielegalnej organizacji „Proletariat" i że rozpowszechniona została siłami tej organizacji.

Do rąk policji wpadło 66 broszur wydanych przez partię „Proletariat" oraz 2 broszury „Związku Robotników Polskich". Broszury znajdowano w różnych punktach miasta, u Poznańskiego, Kunicera na Widzewie, Majera na Mani, wreszcie i w Zgierzu.

Wśród kolportowanych druków znalazły się również wydane przez partię „Proletariat" odezwy wzywające do organizowania manifestacji i wysuwania żądań w duchu uchwał Kongresu Paryskiego. Oto fragmenty owej odezwy:

„Bracia robotnicy polscy!

Na całym świecie pierwszego maja usłanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem parowym... Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pośpieszą na zebranie, gdzie będą się naradzać nad środkami do wywalczenia ostatecznego zwycięstwa, przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego...

I my nie możemy się przyglądać tylko z daleka walce naszych towarzyszy za granicą. I u nas nie przejdzie dzień ten na próżno. Wstyd tym co się będą ociągali z podaniem dłoni do wspólnego braterskiego uścisku zjednoczonych robotników całego świata. Wystąpmy zgodnie. Śmiało, bracia, wszyscy razem"!

W Łodzi ponadto wydana została odezwa skierowana do robotników niemieckich.

Garść ciekawych wiadomości o rozmiarach agitacji w środowisku robotniczym dostarczaja materiały z dochodzeń policji po wypadkach majowych. W czasie przesłuchiwań aresztowanych — jak określa gubernator — „warcholów" wyszło na jaw, że poza wspomnianymi broszurami rozpowszechniono wiele innych wydawnictw jak np.: „Co będzie?", „Walka robotników z fabrykantami o dzień pracy" niektóre numery wydawanego w Genewie „Przedświtu". Łódzka policja poza broszurami w języku polskim znalazła także broszurowe wydanie „Statutu ogólnorobotniczej kasy oporu" w języku niemieckim.

Inną formą działalności wśród robotników były zebrania w dni świąteczne w podmiejskich lasach bądź też niekiedy w mieszkaniach robotników.

Wzrastająca w siłę akcja przygotowawcza wywołała w ostatnich dniach kwietnia zaniepokojenie. 28 w ściśle tajnym rozkazie gubernator poleca szukać odezw, a ponadto w koniecznych przypadkach, energiczne działanie policji. W większym stopniu niż władze zaniepokojeni byli łódzcy fabrykanci. Poznański, w przeddzień 1 Maja, uprzedził policmajstra m. Łodzi o mogących wybuchnąć w jego fabryce zamieszkach.

Wreszcie nadszedł dzień „śmiałego wybryku uległej bez wątpienia wpływowi broszury grupy robotników" Już od rana robotnicy Poznańskiego zaczęli zbierać się przed fabryką. Zapewnieni, że Poznański przeprowadzi z nimi o godzinie 12 rozmowę spokojnie przystąpili do pracy. Zmiana nastrojów nastąpiła w czasie przerwy obiadowej. Krótko przed godziną 13 grupa młodych robotników w liczbie 30 podeszła do bramy fabryki oświadczając, że nie przepuszczą nikogo do pracy. Kiedy zjawił się syn Poznańskiego Ignacy, przedstawiono mu żądania zgodne w pełni z programem wspomnianej broszury: podwyższenia płacy i skrócenia godzin pracy. Młody Poznański odpowiedział im, że w taki sposób nie godzi się przedstawiać swoich żądań, jednocześnie polecił im, by przystąpili do pracy lub też poszli do domu Wówczas w grupie podniósł się krzyk, że od wrót nie odstąpią, a do pracy nikogo nie dopuszczą. Nie posłuchano również wezwania 10-osobowego patrolu policji i wojska. Tymczasem ilość gromadzących się przed bramą wzrastała z każdą chwilą, tak że patrol znalazł się w dużej grupie „zuchwałe" zachowujących się robotników. Kres dalszym zamieszkom położył sam policmajster. Zawiadomiony telefonicznie przybył na miejsce z konnym patrolem. Aresztowano 10 osób; reszta owej grupy rozbiegła się. Robotnicy w liczbie 3.810 osób przystąpili do pracy.

Zadowolony policmajster pisał w raporcie, „że wojska nie wzywano, a po prostu postraszyłem ich rozegnałem i zaprowadziłem porządek". Owe „postraszenie" niedługo cieszyło policmajstra. Jeszcze tego samego dnia wieczorem robotnicy fabryki Poznańskiego okazali się niesklonni do bezwzględnego posłuchu. Wracając z pracy ponownie zaczęli gromadzić się w grupy i radzić nad dalszym postępowaniem, a działający patrol obrzucono kamieniami. Robotnicy pod osłoną ciemności rozbiegli się.

Nazajutrz 600-osobowa grupa robotników Poznańskiego ponownie porzuciła pracę. Otoczywszy spotkanego fabrykanta ponowili żądania podwyżki płacy. Zajście trwało około 15 minut. Robotnicy dowiedziawszy się o zaalarmowaniu policmajstra, powrócili do warsztatów, a gdy ten przybył do fabryki i wdał się z nimi w rozmowę, powtórzyli mu uprzednio wysuwane żądania.

W rezultacie wydarzeń 1 Maja 1891 r. fabrykant Poznański i Kunicer zmuszeni byli podnieść płace robocze do poziomu płac, jakie otrzymywali robotnicy innych fabryk w Łodzi.

Obchód święta 1 Maja w 1891 r. stanowi wkroczenie ruchu robotniczego w kolejny etap walki — od etapu walki obronnej do walki ofensywnej o poprawę warunków bytu. Sam gubernator w raporcie do cara pisał z nieukrywanym niepokojem, że agitatorzy nie porzucili swoich „przestępczych" zamierzeń wykorzystując wszelkie dogodne okazje, by pobudzić robotników do wystąpień. W tym też celu kontynuowali rozpowszechnianie różnych wydawnictw tak w polskim jak i niemieckim języku

Do rzędu wybitnych działaczy — agitatorów ruchu robotniczego naszego miasta należeli m. in. pracujący w roku 1891 w fabryce Poznańskiego Julian Marchlewski oraz Jan Leder. Oni wraz z grupą innych łódzkich działaczy organizowali robotników, kształtowali ich świadomość klasową, wzywali do walki z wyzyskiem i uciskiem. Plonem ich pracy stały się potężniejące, z roku na rok obchody 1 Maja, stanowiące wielkie ogniwo w łańcuchu walk o wyzwolenie, o zrzucenie panowania ustroju kapitalistycznego.

Wypowiedzi cytowane z raportów gubernatora piotrkowskiego, naczelnika powiatu łódzkiego i policmajstra m. Łodzi.

Co pisała prasa w r. 1890

WIEDEŃ (FREIE PRESSE). Żołnierze stoją w pogotowiu. Bramy domów pozamykano, w mieszkaniach przygotowano zapasy, jak gdyby oczekiwano oblężenia.

PARYŻ (LE GAULOIS). Najmniejsze zgromadzenia będą natychmiast rozpędzane. Użyci zostaną wszyscy policjanci miejscy, agenci policji tajnej i mundurowej, jak również policji obyczajowej; ponadto będzie stała w pogotowiu kawaleria i piechota gwardii paryskiej. Wojsko skupi się w koszarach. Przybędą posiłki z Vincennes, Wersalu i innych miast okolicznych. Oddziały wojskowe będą gotowe w pełnym rynsztunku bojowym, aby mogły stanąć na każde wezwanie, aby mogły rozpędzić, a w razie potrzeby zaatakować manifestantów.

BERNO (BUND). Miliony robotników Starego i Nowego Świata jednogłośnie zażądały ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Tyle mówią urywki z ówczesnej prasy o przygotowaniach do pierwszego w historii ruchu robotniczego Święta 1-Majowego, ustalonego przez I Kongres II Międzynarodówki Socjalistycznej. Hasło, z którym robotnicy występowali w manifestacjach i demonstracjach tego pierwszego 1 Maja brzmiało: „Żądamy ośmiogodzinnego dnia pracy!"

WSPOMNIENIA

Czesław Dyła

pracownik KŁ PZPR

— Najbardziej utkwił mi w pamięci mój pierwszy, 1 Maj. Z przeżyciami jest jak z pierwszą miłością — do końca życia pamięta się podobno tę pierwszą i tego pierwszego

Moje pierwsze majowe przeżycie — pamiętam je bardzo dokładnie — łączy się z Pabianicami i tamtejszym Komunistycznym Związkiem Młodzieży Polskiej, którego byłem członkiem.

Rok 1923. Miałem wtedy 19 lat. Do 1 Maja przygotowywaliśmy się już od lutego z typową dla młodzieńczego wieku żarliwością. Na kilka dni przed świętem, wypisywaliśmy kredą na pabianickich murach i płotach pierwszomajowe hasła. Kolportowaliśmy ulotki — roznosząc je po znajomych i nieznajomych. Rozlepiliśmy odezwy KPRP, wieszaliśmy sztandary.

Widać pogoda też się przygotowała — było ciepło i słonecznie. Wyruszyliśmy sprzed Zamkowej 20 (dziś Armii Czerwonej). Na początku pochodu członkowie PPS, KPRP, na końcu — młodzi, zrzeszeni nie zrzeszeni, których udało nam się zaagitować. Na Starym Rynku — dziś Plac Obrońców Stalingradu — przemówienia. Po działaczach PPS zabrali głos przywódcy pabianickiej KPRP. Wówczas oficjalni organizatorzy pochodu — PPS mimo płynących z trybuny słów — uznali manifestację za zakończoną. Na to tylko czekała policja. Stojących najbliżej trybuny zabrano do aresztu. Po 2–3 dniach większość wyszła. Kilkunastu jednak — w tym T. Miller — sekretarz pabianickiej KPRP, M. Furmański, J. Witusiak, Z. Kempa, Myśliwiec, Lenartowska i sekretarz naszego młodzieżowego Związku Komunistycznego — St. Fidyk, otrzymało wyroki od 2 do 4 lat więzienia.

Był to cios zadany młodzieżowej organizacji. Zabrakło starszych, doświadczonych, którzy nami kierowali. Jednocześnie był to pierwszy bojowy chrzest młodych. Represje potwierdziły w naszych umysłach i sercach słuszność sprawy, o którą walczyliśmy.

Ch. Szachter

przewodn. Spółdz. Pracy pończoszniczej

— W roku 1928 odsiadywałem karę w więzieniu łęczyckim za udział w pochodzie majowym w roku 1927 w Łodzi.

Więźniowie polityczni wówczas w więzieniu łęczyckim korzystali jeszcze z pewnych praw okólnika ministra Makowskiego, wydanego w latach około 1920. Prawo to polegało na tym, że w ciągu dnia drzwi cel więziennych nie były zamykane, tak że więźniowie mogli kontaktować się ze sobą, prowadzić wykłady itp. Toteż bywało, że proletariusz, który dostał się do więzienia z bardzo lichym wykształceniem, po odsiedzeniu kary wychodził z pełnym wykształceniem maturzysty. Bardzo ceniliśmy sobie te możliwości i dzięki temu stosunki z kierownictwem więzienia układały się dość poprawnie. Ceniliśmy sobie — to nie znaczy, że za każdą cenę, w każdym bądź razie nie za cenę konsekwentnej walki naszej partii. Kiedy kierownictwo więzienia postawiło nam w przededniu 1 Maja ultimatum, że jeżeli ośmielimy się zorganizować obchód majowy, to ryzykujemy nie tylko kary, ale i utratę tych uprawnień, wcale nas to ani nie speszyło, ani nie pohamowało przed wypełnieniem naszych podstawowych obowiązków partyjnych, tym bardziej, że znaliśmy przyczyny obaw, a mianowicie więzienie było w bliskim sąsiedztwie parku miejskiego, tak że mocnym głosem można było dorzucić słowa podając je z z wyższego piętra. Czy można sobie wyobrazić lepszą trybunę? Dlatego decyzja zapadła szybko i organizacja poszła bardzo sprawnie.

Na spacerze spotkaliśmy się wszyscy polityczni udekorowani czerwonymi wstążeczkami. Uformowaliśmy pochód w czwórki i przemaszerowaliśmy przez dziedziniec więzienny. Po powrocie do swych cel wszyscy stanęliśmy przy oknach, a wyznaczony wśród nas towarzysz z II piętra donośnym głosem zagaił uroczystość majową. Gorące słowa mówcy rzucane hasła i nasze pieśni Międzynarodówki rozniosły się po wolnych przestrzeniach Łęczycy jak ptak. I naraz poczułem się wolnym, zaginęła we mnie świadomość więzienia. Zdawało mi się, że wraz ze słowami i pieśnią unoszę się nad Łęczycą i widzę strach w oczach tłustych burżujów i słyszę rytm serc proletariuszy łęczyckich, rytm, który jest rytmem serca mojego.

Jakże podniecona i uroczysta była reszta tego tak wielkiego dnia, jak gorąca była wymiana spostrzeżeń, że na rzucone przez nas hasła słychać było okrzyki nie tylko z oddziału „pospolitych" ale i z sąsiadującego parku. Ile było w tym prawdy trudno ustalić, ale jedno było pewne, że gdyby za zorganizowaną uroczystość miały paść na nas najgroźniejsze plagi, to nikt z nas tego nie będzie żałował. I przypomniały mi się słowa tow. Broniewskiego:

W pierś niech biją młotem,
nie pęknie
Zatnij usta, choć w ustach krew.
Jeszcze będzie jaśniej, będzie piękniej
Będzie radość, będzie śpiew!

No i dożyliśmy.

Prof. dr Stefan Hrabec

prorektor UŁ

— Było to już po przewrocie majowym Piłsudskiego. Nie pamiętam który to był rok 1927, czy 1928. Mieszkałem wówczas w Stanisławowie i uczęszczałem do gimnazjum. Pamiętam jak dziś, że właśnie wtedy po raz pierwszy zakazano w Stanisławowie zorganizowania pochodu 1-majowego. Jednakże dowiedzieliśmy się, iż na Wałach Hetmańskich odbędzie się nielegalna manifestacja 1-majowa. Z grupą kilku kolegów, synów kolejarzy, „urwałem się" z lekcji i poszedłem na manifestację.

Ten pierwszy udział w manifestacji 1-majowej utkwił mi w pamięci, wraca stale we wspomnieniach przy późniejszych podobnych manifestacjach. Mimo iż wówczas poszedłem na manifestację raczej z młodzieńczej przekory aniżeli z jakiejś świadomości, ale takie chwile pamięta się na całe życie.

Józef Pilarski

aktor Teatru Nowego

— Przypominam sobie jedno wydarzenie. Był to bodaj 1920 rok. Do Teatru Miejskiego, gdzie pracowałem, przyjechała na gościnne występy znakomita aktorka — Stanisława Wysocka.

— Druga po Sarze Bernhardt kobieta grająca rolę Hamleta, czy tak?

— Tak, ta sama, Mieliśmy grać sztukę „Miłosierdzie" K. Roztworowskiego, z Wysocką w roli głównej. Ja miałem tam rolę włóczęgi. Ponieważ sztuka była pospiesznie przygotowywana, Wysocka wyznaczyła jeszcze jedną próbę na 10 rano w dniu spektaklu — 1 maja. Powiedziałem, że nie przyjdę. Będzie manifestacja, w której jako członek PPS, jak co roku, chcę uczestniczyć.

— Aktor i socjalista?! — wykrzyknęła zdumiona Wysocka. Ale w końcu zgodziła się na moją nieobecność na próbie.

Był piękny, słoneczny dzień. Szliśmy w pochodzie od Wodnego Rynku poprzez Piotrkowską, Plac Wolności aż do 11 Listopada. Śpiewaliśmy „Czerwony sztandar", „Mazurek kaj daniarski", „Na barykady". Ja — nieopatrznie — na całe gardło.

Wracając — znów nieopatrznie, spocony i zgrzany, wstąpiłem na piwo. Wieczorem miałem deklamować na dwóch akademiach i grać w „Miłosierdziu".

Na pierwszej akademii czułem, jak to się po aktorsku określa — lekki woal w głosie, to znaczy chrypkę. Na drugiej — woal się powiększył. Od godz. 20 — „Miłosierdzie".

Zacząłem grać. Kwestie: „Trzeba by mu błysnąć nożem" — wypowiedziałem już chrypiąc jęcząco jakąś resztką głosu.

Za kulisami złapała mnie Wysocka. Świetnie — powiada. Doskonały ten ton. Dlaczego na próbach pan go nie pokazał?

Pomyślałem sobie — na próbach nie mogłem. Wpadłem weń po pochodzie, na który pani nie bardzo chciała mnie puścić.

Władysław Basista

dyr. Wydawnictwa „Prasa Łódzka"

— Było to w latach trzydziestych — nie pamiętam już dokładnie w którym. Starostwo zezwoliło na dwie demonstracje pierwszomajowe. My — lewicowcy (byłem wówczas członkiem Związku Pracowników Handlowych i Biurowych, który był opanowany przez lewicę związkową) zebraliśmy się na Placu 9 Maja (dawniej Hallera). Stamtąd poszliśmy na Plac Leonarda (dziś Plac Niepodległości) i po połączeniu się z robotnikami „Górnej" w pochodzie pod sztandarami (a również niosłem wtedy sztandar — nielegalny, rozwinięty dopiero podczas pochodu), śpiewając rewolucyjne pieśni, wyruszyliśmy na Zielony Rynek, gdzie miał się odbyć wiec. Do celu doszliśmy spokojnie, przez nikogo nie atakowani.

Ludziom, przywykłym do tego, że w poprzednich latach pierwszomajowe pochody były zawsze zakłócane — ten spokój wydawał się wprost niewiarogodny. I rzeczywiście. W momencie, kiedy rynek wypełnił się siedemdziesięciotysięcznym tłumem demonstrantów, kiedy (co do ostatka było tajemnicą) ogłoszono, że przemówi do zebranych poseł komunistyczny — Sochacki, z bocznych ulic wyłoniły się uformowane w szyku wojskowym kolumny pieszej policji. Otoczyły one kordonem cały rynek, ale zachowywały się spokojnie. Dopiero kiedy poseł Sochacki zaczął przemawiać, policja wsparta przez wysypującą się z pobliskich bram policję konną, zaczęła szarżować zgromadzonych. Tłum był bezbronny — policja uzbrojona. O żadnym przeciwstawieniu się nie mogło być mowy. Wielu demonstrantów poturbowano, kobiety w ucieczce przed końmi gubiły pantofle. Wiec rozpędzono, ale już w kilka godzin później, na pobliskich ulicach utworzyły się nowe grupy, które długo jeszcze wznosiły okrzyki przeciwko terrorowi i niesprawiedliwości.

Dzisiaj, kiedy 1 Maja święcimy legalnie i radośnie, tamte wspomnienia wydają się bardzo dalekie.

Jedna z manifestacji pierwszomajowych na Placu Wolności w okresie międzywojennym.

Awans miasta

Sieradzkie spacery

Kiedy pociąg od strony Łodzi dojeżdża do Sieradza, a na linii horyzontu zarysowują się dalekie jeszcze kontury miasta — obserwator dostrzega z oddali dwa najbardziej uderzające elementy sieradzkiego krajobrazu.

Na południowym krańcu miasta strzelają w niebo wieże kościelne, na północnym — kominy fabryczne. Wiatr wieje od kominów ku wieżom, spowijając je kapturem gęstego dymu.

I choć to brzmi banalnie, obserwator nie może nie odczytać w zarysach krajobrazu jakiegoś wyrazistego symbolu.

* * *

Sieradz — miasto najstarsze na ziemi łódzkiej, dwunaste co do wielkości w województwie, leżące daleko od stolicy regionu (bo niemal poza kręgiem jej oddziaływania), posiada wiele cech wspólnych małym miasteczkom prowincjonalnym.

Wiele wspólnych — to prawda — ale więcej jeszcze wyodrębniających.

Zasługa to zapewne żywotnego wciąż jeszcze folkloru okolicy i świetnej przeszłości, która ciągle każe o sobie pamiętać. Może również, lub nawet przede wszystkim efekt ruchliwości organizmu gospodarczego miasta.

Sieradz rozwija się burzliwie — corocznie przybywa mu około tysiąca nowych mieszkańców. Wskaźnik gęstości zaludnienia jest tu bodaj najwyższy w województwie — wynosi 2,8 na 1 izbę. Fakt to mało pochlebny, ale skądinąd dający świadectwo „popularności" miasta, tym bardziej, że głód mieszkaniowy występuje mimo szybkiego tempa budownictwa.

Powyższe sugestie nasunęły się reporterowi w ciągu jednego z zimnych kwietniowych dni, kiedy miał okazję dokonać sieradzkich spacerów, bardziej notabene „wiosennych" z powodu ich nastroju i efektów, niż z racji pogody.

SPACER PIERWSZY, CZYLI: NIE BĘDZIE NAS — BĘDZIE LAS.

Sieradz ulokował się nad malowniczymi rozlewiskami Warty i jej licznych dopływów, dysponuje od roku najpiękniejszym w województwie ośrodkiem sportów wodnych, ale wciąż jeszcze nie cieszy się opinią miejscowości atrakcyjnej pod względem turystycznym.

Łódzkie zakłady pracy odpowiedziały odmownie na propozycję lokowania tu swoich ośrodków wypoczynkowych.

Przyczyna? Sieradzka ziemia jest łysa jak kolano — nie ma tu krzty „przyzwoitego" lasu.

A raczej nie było dotychczas, to znaczy do momentu, gdy sieradzanie się zawzięli.

Od miesiąca trwa wokół miasta akcja nie tyle sadzenia drzew, co całych lasów. Do akcji tej ruszył kto żyw, kto tylko mógł utrzymać szpadel w ręku. Dziś, po miesiącu, tkwi w ziemi 80 tysięcy sadzonek.

Bez przesady — „zadrzewianie", to ostatnio w Sieradzu główny temat rozmów. Obsadzono stare ulice i nowe aleje, połacie terenu za miastem i co tylko jeszcze się dało.

„Nie będzie nas — będzie las" — mówią sieradzanie. I sadzą dalej.

SPACER DRUGI, CZYLI OD RYNKU DO WIEŻY STRAŻACKIEJ

Od dwóch tygodni na sieradzki jarmark w Rynku nie wpuszcza się już furmanek. Wkrótce targowisko zostanie przeniesione całkowicie gdzie indziej. Zaś na rynku już w dniu pierwszego maja rozbłysną latarnie jarzeniowe, osadzone na kamiennych słupach. Wokół placu pobiegnie później asfaltowa jezdnia, a środek będzie wyłożony różnobarwnymi kamiennymi płytami.

W tym mieście na każdym kroku znać troskliwą rękę gospodarzy. W foyer teatru wiszą ryciny sieradzkiego kina panoramicznego, o szokującym wręcz, w tutejszym „kontekście", nowoczesnym rozwiązaniu architektonicznym. Sam zaś gmach kina wyłania się już spod rusztowań. Budowę prowadzi Okręgowy Zarząd Kin, ale jej start zawdzięczamy tutejszym władzom, które przekazały na „rozruch" inwestycji 400 tys. złotych.

O krok dalej, jakby na potwierdzenie obywatelskiej postawy sieradzan, do skrzydła jednej ze szkół dobudowuje się salę gimnastyczną z funduszów... komitetu rodzicielskiego. Budowla ta nie śmie zresztą konkurować z nowoczesnym budynkiem szkoły, wznoszonej obok nowego osiedla. I tej ostatniej zresztą niedługo przyjdzie uchodzić za największą. Wkrótce rusza budowa gmachu-giganta dla szkoły zawodowej za „jedyne" 18 milionów złotych.

Nowe budowle (nie sposób zresztą pisać o wszystkich), nowa szata rynku, poszerzone ulice, „szał" zadrzewiania — wszystko to jest podporządkowane jednemu celowi: za dwa lata, na Tysiąclecie, najstarsze miasto w regionie musi wyglądać młodo i pięknie.

„Za dwa lata — twierdzi jeden z wielu tutejszych optymistów, „szef" władz powiatowych p. J. Jankowski — nikt nie pozna Sieradza".

A z wieży remizy strażackiej zniknął ostatnio odwieczny „kurek". Zastąpiła go... antena krótkofalówki. Teraz, gdy wozy są w terenie, centrala porozumiewa się z nimi za pomocą radia.

Kurek nie doczekał więc Tysiąclecia.

SPACER TRZECI: OSIEDLE

W ciągu ostatnich lat wyrosło w Sieradzu nowe osiedle mieszkaniowe. Dziś liczy ono 20 bloków i ponad trzy tysiące mieszkańców (na ogólną liczbę 14 tysięcy w mieście).

Dawno już zniknęły stąd pozostałości po przedsiębiorstwach budowlanych, powstały alejki i trawniki. Mieszkańcy jednego z bloków zbudowali nawet przed domem basen z fontanną. W ramach wiosennych porządków instaluje się teraz ławeczki, szykuje boisko sportowe itp.

Przytłaczająca większość rodzin opodatkowała się dobrowolnie sumą 150 złotych, wpłacaną ratalnie przy komornym. Pieniądze uzyskane w ten sposób przeznaczone są właśnie na akcję porządkowania i upiększania osiedla. Może rezultaty akcji przekonają także i te 10 proc. „opornych", którzy do tej pory nie zadeklarowali swoich wkładów. Dowiedzieliśmy się także, że rada narodowa wzbogaci fundusz osiedlowy sumą 100 tys. złotych.

Z osiedla wracamy na rynek ulicą Tysiąclecia. „Ulica" szeroka i o gładkiej nawierzchni ma na razie... 50 metrów długości. Dalej przeobraża się w ścieżkę między opłotkami. Ale szlak został już wytyczony.

SPACER CZWARTY: Z „SIRY" DO MIASTA

Lipiec ubiegłego roku oznacza dla Sieradza epokę — stwierdza M. Augustyniak, I sekretarz KP PZPR — właśnie wówczas, w lipcowe święto oficjalnie uruchomiono „Sirę".

„Sira" — lub Sieradzkie Zakłady Dziewiarskie — rozsiadła się imponującym kompleksem nowoczesnych budynków na odległym przedmieściu Sieradza.

Hale fabryczne, nb. swoim wyglądem bardziej przypominające laboratoria, wchłaniają codziennie 2 tysiące pracowników.

Do tej pory nie było w Sieradzu żadnego wielkoprzemysłowego zakładu. Z faktem jego powstania wiąże się wiele coraz bardziej widocznych przeobrażeń w życiu miasta.

Po raz pierwszy można mówić o tworzeniu się rzeczywistej klasy robotniczej Sieradza. Jest to widoczne choćby z punktu widzenia dyscypliny pracy. Dziś można już mówić o jej utrwaleniu. Odeszli wszyscy, ci, którzy nie wytrzymywali tempa wielkoprzemysłowej produkcji. Dyscyplina panująca w zakładach wpływa dodatnio i na inne, mniejsze fabryki.

Rozruchu „Siry" dokonywali „importowani" inżynierowie i technicy. Na początku było ich nie więcej, niż dwudziestu. Obecnie personel inżynieryjno - techniczny zakładów liczy 97 osób. Są wśród nich absolwenci tutejszej „zawodówki", absolwenci kursów i studiów zaocznych. Blisko więc 80 rodowitych mieszkańców Sieradza zdobyło wyższe i średnie kwalifikacje. Ten fakt wpływa bez wątpienia na kształtowanie się oblicza sieradzkiej inteligencji.

Obowiązkiem każdego pracownika zakładów jest ukończenie szkoły podstawowej. Tego jeszcze nikt i nigdy w Sieradzu na taką skalę nie wymagał.

Z kadr dziewiarzy rekrutuje się także aktyw społeczny miasta — widać ich w większości organizacji społecznych.

Wreszcie nie bez znaczenia są korzyści ekonomiczne. Zakładowa oczyszczalnia ścieków zostanie wykorzystana dla miasta, które w przyszłym roku rozpoczyna budowę wodociągów i kanalizacji. Dziewiarnia dostarczy pary do ogrzewania nowych budynków mieszkalnych.

Warto wziąć także pod uwagę „bezpośrednie" zyski z istnienia zakładów — zwiększenie się dochodów ludności i poprawę sytuacji w dziedzinie zatrudnienia.

Trudno rozpatrzyć na tym miejscu wszystkie pasjonujące aspekty sprawy „współistnienia" wielkiej fabryki i małego miasta. Zależności tych nie wyjaśnią w pełni dziennikarskie obserwacje, czy nawet spostrzeżenia ludzi, kierujących życiem miasta i jego organizmu gospodarczego. Potrzeba tu „ręki" socjologa. Ale temat wart jest podjęcia.

* * *

Gdy opuszczałem Sieradz, jednego z ostatnich kwietniowych dni, na całego walił grad i nic w aurze nie przypominało wiosny. Czuje się ją jednak w tym mieście...

JULIAN BRYSZ

POLITECHNICZNA RODZINA

Rankiem, wmieszani w pulsujący pośpiechem strumień studentów, mijamy bramę, by znaleźć się wewnątrz „miasteczka politechnicznego", przyjrzeć się życiu politechnicznej rodziny. Strumień rozpada się na drobniejsze, „uchodzi" do sal wykładowych i laboratoriów, z rzadka spieszą jeszcze tylko ostatni studenci.

Rozpoczął się zwykły dzień życia niezwykłego warsztatu produkcyjnego — wyższej uczelni.

Politechnika zrosła się trwale z krajobrazem miasta.

HEROICZNE BOJE

Politechniczna rodzina obchodzi w tym miesiącu jubileusz 15-lecia swego istnienia. Dokładnie 24 maja 1945 r. ukazał się dekret o utworzeniu Politechniki Łódzkiej, szkoły akademickiej, która dzieli się na trzy wydziały: mechaniczny, elektryczny, chemiczny oraz oddział włókienniczy.

Majowy dekret uwieńczył wiekowe starania społeczeństwa łódzkiego o utworzenie wyższej uczelni technicznej. Pierwszy rektor prof. dr **Bohdan Stefanowski** z niezwykłą energią już od 8 maja 1945 r. przystąpił do organizacji Politechniki. Członków powstającej politechnicznej rodziny „hołubi" kto może i jak może.

25. X. 1945 r. następuje uroczysta inauguracja pierwszego roku studiów na Politechnice Łódzkiej. Z zapałem słuchają pierwszych wykładów — odziani nierzadko jeszcze w wojskowe mundury — studenci. W lokalach szkół średnich i powszechnych, w laboratoriach uprzejmych zakładów przemysłowych, odbywają się pierwsze zajęcia. Z heroicznego okresu bojów o Politechnikę i jej początków, wyrasta teraźniejszość.

TERAŹNIEJSZOŚĆ TWÓRCZA I CIEKAWA

Politechnika — ta wielka pracownia badawcza — posiada aktualnie 95 samodzielnych pracowników nauki, w tym 10 profesorów zwyczajnych, 28 nadzwyczajnych, duże grono docentów i zastępców profesorów.

Prowadzą oni swoje badania w 69 katedrach i blisko stu istniejących przy nich zakładach.

Od piętnastu lat stuosobowe grono samodzielnych badaczy, wspierane przez pracowników pomocniczych, dzień po dniu dodaje nowe odkrycia i opracowania techniczne do skarbnicy nauki. Osiągnięcia te są wprost niewymierne — liczba 2462 prac ogłoszonych dotychczas drukiem, może dać o nich pewne, lecz raczej niewiele mówiące świadectwo. Bardziej miarodajne są liczne prototypy nowych maszyn i projekty konstrukcyjne, o które nietrudno na Politechnice.

Spośród grona profesorskiego Politechniki, 9 osób uzyskało państwowe nagrody naukowe, a 3 — nagrody naukowe m. Łodzi. Lista odznaczeń państwowych przyznanych naukowcom w ciągu piętnastolecia obejmuje kilkadziesiąt nazwisk.

Trwale w księdze nauki polskiej zapisały się nazwiska prof. dr **Bohdana Stefanowskiego**, i prof. dr **Osmana Achmatowicza** — byłych rektorów Politechniki.

Wielkie znaczenie posiadają prace profesorów: **Władysława Bratkowskiego, Alicji Dorabialskiej, Eugeniusza Jezierskiego, Bolesława Konorskiego, Michała Skarbińskiego, Tadeusza Żylińskiego i szeregu innych naukowców.**

Spróbujmy bodaj dla przykładu poświęcić chwilę uwagi choćby ostatnio zamkniętym badaniom, spójrzmy jak są różnorodne, dla jakże licznych dziedzin życia znaczą olbrzymi krok postępu.

Na czoło ukończonych w ubiegłym roku prac wysuwa się opracowanie nowej metody snucia jedwabiu, prototyp tzw. przędzarki lewarowej prof. dr **Atanazego Boryńca.**

Katedra Budowy Samochodów kierowana przez prof. **Jerzego Wernera** zakończyła opracowanie konstrukcyjne silnika dwusuwowego wysokoprężnego, innego rodzaju silnik wysokoprężny zbudowany został w Katedrze Cieplnych Maszyn Tłokowych pod kierunkiem prof. **Jana Wernera**, w Katedrze Cieplnych Maszyn Przepływowych powstało szereg konstrukcji turbin gazowych małej mocy.

Zespół pracowników Katedry Elektrotechniki Ogólnej pod kierunkiem doc. inż. **Walentego Starczakowa** zakończył prace w dziedzinie tzw. przekładników.

Wieloletnie badania prof. dr **Jana Michalskiego** i jego współpracowników w Katedrze Chemii Organicznej uwieńczone zostały ostatnio sukcesem i spotkały się z dużym zainteresowaniem ośrodków zagranicznych.

Docent St. Chrzczonowicz ukończył prace w dziedzinie nowych metod preparacji włókien sztucznych.

Ciekawe badania prowadzi Katedra Chemii Fizycznej Polimerów pod kierownictwem doc. dr **Eligii Turskiej.**

Duże osiągnięcia miała ostatnio do zanotowania Katedra Celulozy i Papieru. W oparciu o metodę oczyszczania soków cukrowniczych, opracowaną w Katedrze Cukrownictwa i Technologii Środków Spożywczych, zaprojektowano stacje oczyszczania dla 6 cukrowni radzieckich.

Interesujące pozycje badawcze ma do zanotowania Katedra Budownictwa Żelbetowego.

Dużym wydarzeniem dla polskiego świata technicznego było ukazanie się „Kalendarzyka Elektrotechnicznego" o objętości ponad 1300 stron druku. Stanowi on właściwie encyklopedię elektrotechniki, której opracowania dokonał prof. dr **Bolesław Konorski** przy współpracy 11 innych profesorów i 6 docentów.

Nie ma bodaj w Łodzi zakładu pracy, który nie korzystałby z osiągnięć naukowych Politechniki. Wiele zakładów prowadzi z uczelnią stałą współpracę naukową. Ekspertyzy, opracowania, nowe rozwiązania techniczne itp. — oto mocne nici łączące kadrę naukową PŁ z organizmem produkcyjnym naszego miasta.

NESTORZY

Każda szanująca się rodzina ma przynajmniej jednego nestora. Tak szacowna jak Politechnika ma ich wielu. Trudno jednak obliczyć. Ten pełen dostojeństwa tytuł kojarzy się bowiem nie tylko z wielkimi zasługami, ale i sędziwym wiekiem.

A w politechnicznej rodzinie wszyscy są młodzi. Duchem, sercem, żarliwym, cechującym młodych, stosunkiem do życia, do świata, młodzieńczą chęcią wyrwania mu coraz to nowych tajemnic. Rozpoznać nestora można więc jedynie po kalendarzowym, a nie — psychicznym wieku, po — często światowej — sławie, po wielu zaszczytach i odznaczeniach, jakimi społeczeństwo manifestuje swój głęboki szacunek.

O jednym z nestorów, którego nazwisko nieodłącznie związane jest w narodzinami Politechniki, pisaliśmy już na początku. Warto może tylko dodać, że zasługi pierwszego rektora — prof. dr **B. Stefanowskiego** ocenił senat akademicki nadając mu w 1949 r. tytuł doktora nauk technicznych honoris causa.

„Znakomity uczony i pełen czaru człowiek" — oto jak charakteryzują współpracownicy i uczniowie nestora prof. dr **Wojciecha Świętosławskiego**, wybitnego chemika, uczonego o światowej sławie. Prof. Świętosławski przez długi okres czasu związany jest z Łodzią gdyż widzi w rozwijających się na Politechnice Łódzkiej dziedzinach chemii fizycznej, kontynuację swej szkoły.

Na jubileuszowej uroczystości 7 maja br. profesorowi W. Świętosławskiemu zostanie nadany tytuł doktora honoris causa.

Ten sam tytuł nadany zostanie prof. dr **Osmanowi Achmatowiczowi**, byłemu rektorowi PŁ. Znaczenie i udział prof. Achmatowicza w rozwoju współczesnej chemii organicznej są ogólnie znane i doceniane zarówno w kraju jak i za granicą. Profesor Achmatowicz od 1945 do 1954 roku pełnił funkcję profesora zwyczajnego chemii organicznej na Politechnice Łódzkiej.

Inny nestor — prof. dr **Władysław Bratkowski**, twórca polskiego przemysłu lniarskiego, jest jednym z organizatorów Politechniki, a następnie jej wydziału włókienniczego. Obecnie pełni funkcję kierownika Katedry Przędzalnictwa Włókien Łykowych.

Cały szereg nazwisk związanych z Politechniką Łódzką przywodzi na pamięć fakty i zdarzenia, które składają się na historię polskiego przemysłu, polskiej myśli technicznej. Wiele z tych osób zobaczyć można codziennie na Politechnice, w zakładach i katedrach, które stały się ich drugim domem.

Ktoś poszukujący, np. prof. Alicji Dorabialskiej, często otrzymuje odpowiedź: „Jest, albo u siebie w zakładzie, albo u siebie w domu". Zakład od domu odległy jest niekiedy o kilkanaście metrów, lub dzieli go wysokość dwu pięter. Wielu profesorów — wśród nich np. znany łódzkim inżynierom-mechanikom nestor — prof. inż. **Leon Burnat**, mieszka na terenie Politechniki. No cóż, rodzina...

PRZYSZŁOŚĆ JUBILATKI

Na Politechnice mówi się o przyszłości tak: jest ogromna, stoi otworem, tylko potrzeba pieniędzy. Najbliższe lata, jak informuje rektor PŁ prof. Mieczysław Klimek, powinny przynieść dalsze wzmocnienie i rozszerzenie zasięgu Politechniki Łódzkiej, jako ośrodka badawczego w zakresie włókiennictwa i papiernictwa.

Ma powstać nowa katedra odzieżownictwa, laboratorium maszyn włókienniczych. Myśli się także o dalszym rozwoju katedry fizyki technicznej — jako podstawy nowoczesności Politechniki, o powołaniu katedry statystyki technicznej, odrodzeniu katedry aerodynamiki, powołaniu katedry radiochemii, powstaniu katedry biochemii przemysłowej, rozwijaniu katedry garbarstwa, powołaniu szeregu katedr na będącym w stadium organizacji wydziale budownictwa lądowego.

Przyszłość i teraźniejszość uczelni nierozłącznie związana jest z tymi, dla których ona żyje — ze studentami, przyszłymi pracownikami i kierownikami przemysłu, dziećmi politechnicznej rodziny.

IRENA DRYLL
JULIAN BRYSZ

PRZYJACIELE z BRYGADY

Właściwie nie wiadomo, jak ich nazwać. Oficjalnie mówi się o nich: brygada, ale to określenie nie oddaje w pełni charakteru stosunków, jakie ich łączą. Można by może mówić o grupie przyjaciół — lecz to miano określa ich jednostronnie.

Sądzę więc, że jeśli nazwę ich „brygadą przyjaciół", będzie można, choćby w przybliżeniu, wyobrazić sobie, jacy oni są i co ich łączy.

NARODZINY BRYGADY

Trudno powiedzieć, kiedy to się zaczęło. Oczywiście oficjalny termin to październik ubiegłego roku — początek czynu przedzjazdowego, ale właściwie zaczęło się to znacznie wcześniej.

W budownictwie, podobnie zresztą, jak w każdym rzemiośle, istnieją jeszcze, niestety, tu i ówdzie, wprawdzie najzupełniej nieoficjalne, „feudalne stosunki". Wielu jest bowiem „starych remiechów", co to na robocie zęby zjedli i ci stosują w uczeniu młodzieży metody, którymi sami byli przed laty uczeni.

Najpierw będziesz biegał murarzowi po piwo i papierosy. Potem — za kilka miesięcy — jak cię murarz polubi — pozwoli ci mieszać wapno w kalfasie — niezależnie od tego, że cały czas będziesz tyrał za dwóch przy osgłach, przy rusztowaniach — żeby murarz widział, że jesteś chytry do roboty. A potem, kiedy już ci życie zbrzydnie, możesz spróbować poprosić murarza, żeby cię wziął na pomocnika. Nie chcę przez to oczywiście powiedzieć, że takie stosunki w budownictwie między starymi rzemieślnikami a młodzieżą, są obecnie powszechne i oficjalnie uznawane. Na pewno nie, ale niemniej zdarzają się — o tym wiadomo...

Ale czasy już nie te. Dziś trudno młodemu, który chce pracować i chce się uczyć zawodu, pogodzić się z myślą, że przez wiele miesięcy będzie mógł tylko patrzeć na robotę. **Dziś młodzi, którzy przychodzą na budowę, chcą jak najszybciej wypróbować sami swoje zdolności, chcą pokazać,** że oni też „srotce spod ogona nie wylecieli".

I młodzi zaczynają się trzymać razem. Najpierw po pracy, a potem, a potem..., potem zgłaszają się do kierownictwa i proszą o przeniesienie do jednej brygady. **W ten właśnie sposób powstały brygady młodzieżowe w Łódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa Uprzemysłowionego.**

Te brygady, wśród których trzy otrzymały tytuły **„Brygady Pracy Socjalistycznej"** pracują w wielu wypadkach znacznie lepiej niż brygady starszych lub brygady „mieszane". Znacznie lepiej.. Dowody? Proszę bardzo.

NIE ZAŁAMUJĄ SIĘ

— Nie mam z nimi najmniejszego kłopotu — mówi Stefan Grabowski, kierownik odcinka ŁPBU. — Potrafią sobie dawać radę przy najtrudniejszej pracy.

I tu właśnie, w biurze kierownika odcinka, spotkałem w komplecie całą brygadę młodzieżową — **Tadeusza Lalewicza** — brygadę, którą nazwałem we wstępie „brygadą przyjaciół". Najstarszy — brygadzista, liczy sobie 30 lat życia, najmłodszy kończy wkrótce 18.

Jest ich ośmiu: **Tadeusz Lalewicz, Stanisław Szczepański, Leszek Góralski, Jan Wilichowski, Henryk Myszewski, Stanisław Kacprzak, Kazimierz Kozłowski i Stanisław Pawlina.** Oto właśnie jedna z trzech — najlepsza, młodzieżowa, zetemesowska,

BRYGADA PRACY SOCJALISTYCZNEJ

15 kwietnia br. KC ZMS i Centralna Rada Związków Zawodowych na wniosek Komitetu Zakładowego ZMS, kierownictwa i rady zakładowej Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Uprzemysłowionego, przyznały jej ten niezwykle zaszczytny tytuł. Dlaczego?

Wyniki za trzy kwartały ub. roku: **wartość produkcji ponad planowej — 57.088 zł, co wynosi 186 proc., a ogólny zarobek na brygadę — 80.507 zł.** Po złożeniu wniosku do KC ZMS przyjechała z Warszawy specjalna komisja, która po przeprowadzeniu skrupulatnej kontroli czy brygada spełnia warunki konieczne do uzyskania tytułu... złożyła dzielnej ósemce gratulacje. Uroczyste wręczenie odpowiedniego dokumentu nastąpiło na akademii pierwszomajowej. A Tadeusz Lalewicz otrzymał na II Zjeździe ZMS z rąk sekretarza KC PZPR — Jerzego Albrechta nadany mu przez Radę Państwa za długoletnią, ofiarną pracę Srebrny Krzyż Zasługi.

Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że wobec takich brygad stosowana jest obecnie „taryfa ulgowa". Obecnie brygada Lalewicza tynkuje budynki stadionu „Start".

— Dwie brygady próbowały, ale „załamały się" — mówi kierownik odcinka — oni poszli i robią.

BRYGADA PRZYJACIÓŁ

Większość z nich ukończyła 3-letnią szkołę budowlaną. Ale to im nie wystarcza. Wobec tego KZ ZMS postanowił zorganizować dla nich i innych młodych z ŁPBU kursy doskonalenia zawodu. Zimą, gdy minie gorączkowa praca na budowach, zabiorą się do nauki. Chwilowo zajmują się dokształcaniem najmłodszego — Stanisława Pawliny. Przyjęli go do swojego grona i postanowili nauczyć zawodu. Uczynią to na pewno.

Równocześnie zaś marzą o 14-dniowym urlopie, w obozie wypoczynkowym nad Wartą i to koniecznie wspólnie.

Wszyscy są członkami ZMS. Jeden — Góralski jest nawet członkiem komitetu zakładowego, którego pierwszym sekretarzem jest powszechnie znany i lubiany przez pracowników ŁPBU — **Lech Szperling, delegat na II Zjazd ZMS, odznaczony Brązowym Krzyżem im. Janka Krasickiego.** Czterech kandyduje do partii. Przyszli do niej sami, bo uważali, że tam jest ich miejsce. Czekają również z niecierpliwością na otwarcie klubu w lokalu ŁPBU przy ul. Urzędniczej 45.

Mają przy tym wiele innych marzeń, ale to przecież niedyskrecja ujawniać je publicznie. Cenią i lubią swoją pracę, wiedzą, komu służą swym wysiłkiem. Łączą ich ponadto więzy przyjaźni — tego uczucia, które „przewraca góry". Są rzeczywiście w całym tego słowa znaczeniu Brygadą Pracy Socjalistycznej — Brygadą Przyjaciół.

J. POTĘGA

Brygada Pracy Socjalistycznej z ŁPBU. Pierwszy od prawej stoi brygadzista Tadeusz Lalewicz, w środku (klęczy) I sekretarz KZ ZMS Lech Szperling.

Święto 1 Maja u naszych przyjaciół

Z okazji Święta 1 Maja Redakcja „Dziennika Łódzkiego" zwróciła się do ambasadorów krajów demokracji ludowej z następującymi pytaniami: Jakimi osiągnięciami uczczą one tegoroczne święto mas pracujących oraz w jaki sposób odczuwają one na co dzień więź z Polską.

Dziś zamieszczamy dalsze odpowiedzi: ambasadora Republiki Czechosłowackiej Karela Vojacka oraz ambasadora Niemieckiej Republiki Demokratycznej Josefa Hegena.

Ambasador Republiki Czechosłowackiej
Karel Vojacek

— W bieżącym roku Święto 1 Maja w Republice Czechosłowackiej ma szczególne znaczenie, ponieważ właśnie w tym roku obchodzi się 15 rocznicę oswobodzenia naszej Republiki przez Armię Radziecką. Myślę, że jest powszechnie wiadomo, jak wielkie sukcesy osiągnęła nasza Republika w ciągu minionych 15 lat swego istnienia. Wystarczy nadmienić, że średnio osiągnięcia produkcji przemysłowej w Republice Czechosłowackiej przekroczyły 3 i pół raza w roku bieżącym poziom produkcji przedwojennej.

12.560 zjednoczonych spółdzielni rolniczych rozwija pomyślnie przy pomocy klasy robotniczej swoje socjalistyczne gospodarstwo.

Troska partii i rządu o kształcenie ludności, o rozwój kultury stwarza dogodne warunki dla rozwoju nowego socjalistycznego człowieka.

Ogromne, sięgające głębi, zmiany w minionych 15 latach, oraz perspektywa rozwoju naszego społeczeństwa socjalistycznego, dalsze rozszerzenie ustroju demokratycznego są wyrażone w projekcie nowej Konstytucji, którą nasza partia i rząd przedstawiają całemu narodowi do ogólnej dyskusji, i która będzie miała w pełni socjalistyczny charakter.

W związku z tym nasz obecny 1 Maj będzie miał niezwykle bojowy charakter. Nasza klasa robotnicza, rolnicy zrzeszeni i inteligencja pracująca będą maszerować pod czerwonymi sztandarami, pod którymi ich ojcowie walczyli przeciwko kapitalizmowi. Obecnie nasz lud pójdzie pod sztandarami socjalizmu — zwycięzcy ideologii światowego proletariatu.

— Przede wszystkim korzystając z okazji pragnę przekazać za pośrednictwem Waszego „Dziennika" braterskie pozdrowienia pracującej Łodzi, z okazji Święta 1 Maja, które w proletariackiej Łodzi ma swoje rewolucyjne tradycje.

Lud Czechosłowacji jest przepojony głęboką przyjaźnią szczególnie do ludów krajów socjalistycznych, z którymi powiązany jest bojowo-ideowym związkiem.

Niezmiernie nas cieszy, że kontakty z Polską Rzeczapospolitą Ludową ciągle się rozszerzają na korzyść obydwu państw. Konkretnie można wskazać na niezmiernie żywe stosunki handlowe i rolnicze naszych krajów.

Wielkie znaczenie ma kwestia nieustannie wzrastającej wymiany doświadczeń przy budowie socjalizmu od strony życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Nieustannie wzrasta liczba zwiedzających oba kraje, wzajemnie poznających osiągnięcia w budownictwie bratnich narodów, ich pracę i piękno krajobrazu. Nasze kraje coraz więcej wymieniają pomiędzy sobą zboża oraz wyrobów przemysłowych. Nasze auta, autobusy, motocykle, telewizory i inne wyroby widzimy w Polsce, również i w Republice Czechosłowackiej widzą nasi obywatele coraz więcej polskich towarów, a mianowicie: samochody różnych typów, zakłady wyrobu betonów, wyroby spożywcze i inne.

Wielkie znaczenie we współpracy naszych krajów ma współpraca na polu kulturalnym. Mamy możność często oglądać tłumaczenia znanych pisarzy, urządza się wystawy, prowadzi wymianę programu w radio i w telewizji. Jesteśmy bardzo zainteresowani tym, aby więcej jeszcze rozszerzyć tę współpracę, ponieważ leży to w interesie obu naszych krajów — w interesie pokoju i socjalizmu.

Ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Josef Hegen

— 1 Maj — międzynarodowy dzień walki i święta klasy robotniczej, przebiega w Niemieckiej Republice Demokratycznej pod znakiem wyjątkowych osiągnięć w budownictwie socjalizmu. Wszyscy chłopi NRD zdecydowanie wkroczyli w pierwszych miesiącach tego roku na drogę uspołecznienia gospodarki rolnej i połączyli się w spółdzielniach produkcyjnych. Tym samym w całości gospodarki rolnej NRD zostały stworzone podstawy rozwoju socjalizmu. Złączenie się wszystkich rolników w spółdzielniach produkcyjnych było równocześnie decyzją o wielkim znaczeniu narodowym.

Nasi spółdzielcy kroczą obecnie przy aktywnym poparciu klasy robotniczej, inteligencji i wszystkich pracujących do pełnego rozwoju spółdzielczej produkcji i niemieckiej wsi. Dziś w dniu 1 Maja świętują oni wspólnie swój wielki sukces.

— Związki między naszymi obu państwami stale się rozszerzają i pogłębiają. Obywatele NRD niemal codziennie mogą się o tym przekonać. Wiele naszych fabryk wytwarza swe produkty przy pomocy węgla i koksu sprowadzanego z Polski. Między zakładami produkcyjnymi obu krajów, które nawiązały bezpośrednie kontakty, wymienia się delegacje i nawiązuje osobiste stosunki. Szczególnie widoczne są tu kontakty na wszystkich terenach przygranicznych. W sklepach ludność kupuje towary dostarczone przez Polskę. Dzięki występom polskich artystów, przyjazdom polskich teatrów, chórów i orkiestr stykają się nasi obywatele bezpośrednio z kulturalnymi osiągnięciami narodu polskiego w tej dziedzinie. Z zainteresowaniem czytane są wydawane w NRD książki polskich autorów.

Z wielkim zadowoleniem przyjęła nasza klasa robotnicza powtórne oświadczenia czołowych polskich mężów stanu wymierzone przeciw agresywnej polityce panujących kół w Niemczech zachodnich. Traktuje ona te oświadczenia jako cenne poparcie w walce przeciwko niemieckiemu militaryzmowi i rewizjonizmowi, jako wyraz proletariackiego internacjonalizmu, dzięki któremu stosunki między naszymi krajami stawać się będą jeszcze bardziej ścisłe i serdeczne.

Strofy o Łodzi

Jan Szlaudynger

★ ★ ★

Kto Ciebie zna po wierzchu, niedbały przechodzień;
Kto tylko przez Piotrkowską przewleka się co dzień;
Ten niech nigdy o Tobie nie zabiera głosu,
Bo nie zna twej zadumy, piękna i natosu.
Topole tutaj pachną pod bokiem kominów.
Mury krwawe (bo ze krwi) biel zdobi jaśminów.
Jesteś szorstka, jak dłonie chłopki spracowanej;
Ale oczy masz piękne. Więc zbieram kasztany;
Jakie mi w czapkę moją twe rzucają drzewa
I kochając Cię cicho i dyskretnie... śpiewam.

(Z tomu „Łatki na szachownicy", który ukaże się nakładem Wyd. Łódzkiego w br.)

Tadeusz Chróścielewski

Zaniepokojenie

Co nam zazdrość! Są w Łodzi kolumny ogromne;
Na których osiadają żurawie bezdomne;
Spotkawszy w wieńcach dymów ich czoła ceglane;
Jest wielki wicher pracy, co zlata nad ranem
Na transmisje i z furią obraca ulice,
Cuda czyniąc mocniejsze, niż wybuchy widzeń
Świętojańskich... Lecz kształty wciąż niedokształcone
I serca akustyczne, dzwonić nie uczone.
A zatem kształtom kształtnieć, a formom wypięknieć,
A serca rozkołysać trzeba i udźwięcznić
I do lotów wzbić stromych... Lecz śpiewne żurawie
Popasawszy co nieco ciągną ku Warszawie...

(Z tomu „Miesiąc utajony", który ukaże się nakładem PIW.)

Tadeusz Gicgier

W dawnej osadzie prządków

Liście wyżęte z zieleni, liście woskowate;
dzwoniące w szarym wietrze, jak dzwonki blaszane;
liście dębu — kobiece pomarszczone dłonie
skręcające przędzę, od przędzy skręcone.

Trzy gazowe latarnie stoją wzdłuż ulicy;
trzej osady drewnianej żelaźni strażnicy;
został z niej płot łatany, gwóźdź falsetem skrzypi;
na Brzozowej dwie brzozy, na Sosnowej — lipy.

Ciemną czerwienią parzą mury fabryk starych;
rozpalone, świszczące strumieniami pary,
huk, huk dotarł do miejsca, w którym słuch już gotów
uwierzyć, że to tylko echo kołowrotków.

(Z tomu „Wyjmij mnie z czasu", który ukaże się nakładem Wyd. Łódzkiego.)

Wacław Mrozowski

★ ★ ★

(Fragmenty)

Zatonąć wśród żarnowców pociskiem starganych,
we wrzosach się zanurzyć, zachłysnąć się wiatrem;
i płynąć po znajomych sprzed laty burzanach
na czółnie wspomnień krwawym i brunatnym...

...i znów widzę Rozewie. Samotna latarnia
jak panna zawstydzona z daleka mnie wita:
„Gdzie byłeś przez lat tyle?" cichym szeptem pyta;
a echem odpowiada Karwia i Jastarnia.

Otwieram szerzej oczy. Tupadły, Oksywie
chłostane ostrym wiatrem poznają mnie z bliska;
— „Gdzie byłeś przez lat tyle?" — pytają lękliwie;
cóż mam im opowiedzieć, żołnierz bez nazwiska.

Tylko tyle, że serce nad Wisłą zgubiłem
i po latach niewoli przychodzę radosny
upić się tą wielkością, którą się upiłem
w trzydziestym ósmym roku, swojej pierwszej wiosny.

1945

(Z tomu „Akwarium", który ukaże się nakładem Wyd. Łódzkiego.)

Eugeniusz Zarzycki

W cieniu lip

Na skale boskiej Kaliope
czas nie zatarł słonecznych znaków

skargą ojca nad podciętą oliwką
płoną staropolskie świeczniki

smyczkami palców wodząc po skrzypcach pól
liczę dni wypełnione mitem

w chłodny gąszcz pocałunków
zanurzamy wargi
w cieniu lip czarnoleskich
wznieśmy toast za spokojne dzieciństwo.

(Z tomu „Gorzki owoc", który ukaże się nakładem Wyd. Łódzkiego.)

Bernard Sztajnert

Śniadanie

Jak mleko ważą się obłoki
Na słońcu, co zbyt mocno grzeje,

Bo już wyciekło parę kropli,
A niebo rośnie i pęcznieje...

Ciepły chleb ziemi czuję ciałem,
Dzień jest spokojny, dobry, syty
I lekko pachnie jak śniadanie,
Które zjeść można z apetytem.

(Z tomiku „Chwila ahistoryczna", wydanego nakładem Wyd. Łódzkiego.)

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO

Łódź, Pl. Niepodległości nr 4

zawiadamiają, że termin zgłaszania roszczeń i odebrania

NAGRÓD z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

za rok 1959 upływa z dniem 15 maja 1960 roku.

Po tym terminie roszczenia i wypłaty nie będą uwzględniane.

2223-K **DYREKCJA Ł.Z.P.W.**

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC 1320 m² ogrodzony, zadrzewiony, szopy, woda tanio sprzedam. Tel. 375-80. 6344 G

DOM w centrum Bydgoszczy z placem 360 m² nadający się na garaże lub warsztaty sprzedam. Oferty pisemne „6023" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 6023 G

WILLĘ jednorodzinną w Jeleniej Górze sprzedam tanio. Wiadomość Więckowskiego 1 m. 4. 5757 G

GOSPODARSTWO 5 ha, zabudowania, ogród w Łodzi sprzedam pilnie. Oferty pisemne „5871" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 5871 G

WILLĘ jednorodzinną 4 izby, łazienka, centralne, sad 11-letni 5600 m², budynek gospodarczy sprzedam. Wiadomość Łódź ul. Kilińskiego 46—2 Krawczyński. 6003 G

DOM wyłączony z kwaterunku z ogródkiem (mieszkanie wolne) sprzedam. Wilanowska 15—4, Widzew. 5717 G

PLAC zalesiony 2000 m² w Sokolnikach sprzedam. Tel. 504-23. 5718 G

DOMEK z ogrodem na Sikawie do sprzedania. Wiadomość Łódź, tel. 231-82. 5874 G

DOM do rozbiórki sprzedam. Pabianice, Kilińskiego 10. 5936 G

NAJKORZYSTniej kupisz i sprzedasz plac, domek, willę, gospodarstwo w Sp-ni „Czystość" Piotrkowska 39, tel. 205-75, gdyż nasze biuro udziela informacji czy nieruchomość, jaką chcesz kupić, nie jest zagrożona. 2247-K

PLAC 1212 m² sprzedam. Łódź Grabieniec, tel. 410-44. 672-T

KUPNO

2000 KURCZĄT 4—5-tygodniowych kupię. Łódź, Limanowskiego 117 m. 17 Prościewicz, tel. 538-25. 6238 G

MASZYNĘ łączarkę z podziałką 26 kupię. Oferty pisemne „6304" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 6304 G

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ dziewiarską supernowoczesną dwupłytową, metalową fabrycznie nową sprzedam. Tel. 326-83. 6421 G

CAŁKOWITE urządzenie do produkcji serwetek igelitowych (30 matryc, piece, wanny) sprzedam. Świerczewskiego 12, wytwórnia. 674-T

CEGŁĘ nową sprzedam. Łódź, Częstochowska 72. 5824 G

PIANINO zagraniczne, stan bardzo dobry sprzedam. Piotrkowska 86 m. 3. 6501 G

2 KOTŁY do centralnego ogrzewania na wodę, powierzchni ogrzewalnej 9 m² każdy sprzedam. Rzgowska 66. 5837 G

PIĘKNEGO willa alzackiego podpalanego z rodowodem (1 rok 3 miesiące) z ukończoną 7-miesięczną szkołą okazyjnie sprzedam. Tel. 376-68. 670-T

MASZYNĘ ceglarkę z silnikiem sprzedam. Ul. Wólczańska 199, Kowalski. 6152 G

KOMPLETNĄ instalację c.o. sprzedam. Informacje godz. 17—19, tel. 303-82 6030 G

PIANINO „Seiler" sprzedam. Łódź, Kilińskiego 104—54. 6476-6142 G

Samochody - motocykle

POŁOWĘ udziału do taksówki „Chevrolet" sprzedam. Wiadomość ul. Wróbla 22. 5842 G

MOTOCYKL „BMW" z wózkiem sprzedam. Wiadomość ul. Uroczysko 5 (Ruda). 5937 G

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Tel. 372-22. 5924 G

SAMOCHÓD osobowy marki Hanomag-Kurier sprzedam. Łódź, Wyczółkowskiego 1, oglądać w niedzielę. 5896 G

SAMOCHÓD „Opel Olimpia" sprzedam. Wiadomość Finansowa 11, tel. 449-56. 675-T

MOTOCYKL „Pannonia" i garaż składany sprzedam. Próchnika 24 m. 32. 676-T

SAMOCHODY „Moskwicz" 400, „DKW" F. 8 i drzewo rozbiórkowe sprzedam. Sierakowskiego 39 m. 1. 5895 G

SAMOCHÓD osobowy „Pobieda" sprzedam lub zamienię na mniejszy. Marysińska 45. 5880 G

SAMOCHODY osobowe „Ford Custon" 6-osobowy czarny i „Desoto" 5-osobowy sprzedam. Wiadomość tel. 218-74, Armii Czerwonej 8. 5979 G

CIĄGNIK „Ursus" na rozrusznik z przyczepą 10-tonową kłonicową — sprzedam. Łódź, Piotrkowska 154 m. 13. 6288 G

MOTOCYKL „Jawa" 175 nowy sprzedam za 17.000. Tylna 3—10. 6251 G

SAMOCHÓD małolitrażowy sprzedam. Ul. Rewolucji 1905 r. nr 59, garaż. 6294 G

MOTOROWER „Simson" nowoczesny niedotarty sprzedam. 5.500 zł. Piotrkowska 82—30. 6413 G

SAMOCHÓD „Moskwicz" 402 (1958 r.) sprzedam. Stan idealny. Sienkiewicza 71. 6362 G

SAMOCHÓD „Syrena" po dotarciu sprzedam. Wiadomość Przędzalniana 113 m. 4. 6370 G

PRACA

FOTOGRAF retuszer laborant potrzebny od zaraz. Oferty pisemne „671-T" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 671-T

GOSPOSIA samodzielna potrzebna natychmiast. Brzeźna 8 m. 6. Zgłaszać się do 8 rano i po 19. 5999 G

LOKALE

POKÓJ w centrum Częstochowy zamienię na pokój w Łodzi. Tel. 248-82 6324 G

2 POKOJE, kuchnia rozkładowe zamienię na domek jednorodzinny. Tel. 244-15. 673-T

LOKAL sklepowy 40 m² przy Dworcu Fabrycznym odstąpię. Oferty pisemne „5918" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 5918 G

NAUKA

MASZYNOPISANIA, stenografii najlepiej, najszybciej nauczysz się indywidualnie Piotrkowska 83—6. 6414 G

LEKARSKIE

Dr Jadwiga **ANFOROWICZ** specjalista weneryczne, skórne 15.30—19, Próchnika 8. 6300 G

Dr **REICHER** specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 14. 6181 G

RÓŻNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki — reperacje, Piotrkowska 19. Wojciechowski, poprzeczna oficyna parter. 6327 G

PRZYJMĘ wspólnika do owocarni. Wiadomość ul. Obywatelska 22 m. 1. 6101 G

SUKNIE ślubne, wieczorowe, do komunii, kapki, peleryny wypożyczamy. Piotrkowska 253. 6951 G

UWAGA, kierowcy! Stacja Obsługi Samochodów Łódź, Piotrkowska 139, tel. 229-61 wykonuje szybko, tanio, solidnie ropowanie, smarowanie, mycie, zamiany oleju. Wjazd Piotrkowska 139 i Al. Kościuszki 72. 6212 G

FOTOPORCELANY nagrobkowe gwarantowane ze złotą obwódką wykonuje artystycznie Foto-Stryszowski Łódź, Rewolucji 1905 r. 1. 669-T

USŁUGI w zakresie bieliźniarstwa męskiego wykonuje pracownia bielizny męskiej i krawatów J. Kruszyński Łódź, Piotrkowska 21. 6357 G

BRUKARZY zatrudni **Miejska Służba Drogowa, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. DRN-Śródmieście.** Zgłoszenia: **Al. Kościuszki 1, front III piętro, pokój 320.** 666-T

GŁÓWNEGO mechanika z wyższym wykształceniem technicznym i odpowiednim stażem pracy oraz **pracownika** do prowadzenia sekretariatu ze średnim wykształceniem i odpowiednią praktyką zatrudnią od zaraz **Zakłady Przem. Dziew. im. T. Rychlińskiego, Al. Kościuszki 23-25.** Informacji udziela i oferty przyjmuje dział kadr w godz. od 8 do 16. 635-T

Podział FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

Fabryka Igieł Dziewiarskich i Biegaczy Obrączkowych

w Łodzi, ul. Kilińskiego 128

podaje do wiadomości wszystkim pracownikom, że dokonuje

WYPŁATY NAGRÓD Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

za rok 1959 od dnia 30 kwietnia do dnia 15 maja 1960 roku.

Po upływie tego terminu żadne roszczenia z tytułu podziału funduszu zakładowego nie będą uwzględniane. 668-T

PODZIAŁ FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO

im. gen. K. Świerczewskiego

w Łodzi, ul. Wólczańska 219

zawiadamiają, że wypłacają nagrody z

FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

za rok 1959

w terminie do dnia 15 maja 1960 roku.

Roszczenia i reklamacje zgłoszone po tym terminie uwzględniane nie będą.

2244-K

Zawiadomienie

Spółdzielnia Pracy „Introligator" w Łodzi wzywa osoby, które w czasie od 1952 r. do dnia 31.12. 1959 r. oddały do oprawy w punktach usługowych spółdzielni przy ul. ul. Kilińskiego 47, Nowotki 3, Piotrkowskiej 49, Głównej 19 w Łodzi wszelkiego rodzaju książki, mapy, czasopisma, plansze itp. do odbioru tych przedmiotów w terminie do dnia 15 maja 1960 r. Przedmioty nie odebrane w podanym terminie zostaną przekazane na cele społeczne.

663-T **ZARZĄD.**

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze

Ś. † P.

Wiktorii Łazińskiej

długoletniej nauczycielki

w szczególności nauczycielstwu miasta Ozorkowa, kolegom i życzliwym pamięci Zmarłej serdeczne podziękowanie składa

6503-G **RODZINA.**

Podziękowanie

Najprzestojniejszemu Arcypasterzowi Diecezji Łódzkiej Jego Ekscelencji księdzu biskupowi dr MICHAŁOWI KLEPACZOWI za okazanie ojcowskiego współczucia i przychylne ustosunkowanie się do woli Zmarłego

Ś. † P.

dr Rocha Domorada Woyno

przewielebnemu duchowieństwu parafii św. Ducha i parafii św. Teresy, a zwłaszcza ks. płk. kan. dr WŁODZIMIERZOWI ŁAWRYNOWICZOWI za ekspertację, uroczyste celebrowanie mszy św. oraz podniosłe pożegnalne przemówienie od ołtarza kościoła św. Teresy składa serdeczne „Bóg zapłać"

6481-G **RODZINA.**

Podział funduszu zakładowego

Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych

Łódź, ul. Wólczańska 223

zawiadamia wszystkich b. pracowników zatrudnionych w roku 1959, że

WYPŁATA z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

odbywać się będzie do dnia 15 maja 1960 r.

Zainteresowani mogą zgłaszać się w każdy wtorek w godz. 12 — 14.

Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane. 2212-K

Podziękowanie

Dr ZDZISŁAWOWI ZIMNICKIEMU zam. w Łodzi, Piotrkowska 226 za wyleczenie i staranną opiekę w czasie ciężkiej choroby składam serdeczne podziękowanie.

6439-G **HEJNOWICZ.**

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO

im. L. Waryńskiego

w Łodzi, ul. Wólczańska 215

zawiadamiają, że dokonują

WYPŁAT NAGRÓD z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

za rok 1959 do dnia 15 maja 1960 roku.

Po tym terminie żadne roszczenia i reklamacje nie będą uwzględniane.

2218-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW do produkcji prefabrykatów betonowych — zatrudnią od zaraz **Miejskie Zakłady Betoniarskie w Łodzi, ul. Demokratyczna 89-91.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 627-T

2 **PRACOWNIKÓW** ze znajomością branży budowlanej, elektrycznej i sanitarnej — na stanowisku inspektorów zaopatrzenia — zatrudni **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Sieradzu, ul. 15 Grudnia 52.** 2238-K

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia telefoniczne	311-50
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) godz. 19 „Kruk"; 2.5. nieczynny

TEATR im. JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Mirandolina"; 2.5. g. 15.30 „Uciekła mi przepióreczka", g. 19 „Widok z mostu"

OPERA (ul. Więckowskiego 15) 1.5. nieczynna; 2.5. g. 19.15 „Cyrulik sewilski"

TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21) g. 18.30 „Dotykać nie wolno" (przedstaw. zamknięte); 2.5. g. 19.30 „Angelo, tyran Padwy"

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) g. 18.30 „Klub kawalerów" — (przedstaw. zamknięte) 2.5. g. 19.30 „Bunt na okręcie Caine".

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w operze"; 2.5. nieczynna

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Humor i ojczyzna"; 2.5. program i godziny jak wyżej

ARLEKIN (Wólczańska 5) Widowiska plenerowe

PINOKIO (Kopernika 16) g. 14 (w Parku Zdrowie) „Tomcio Paluch", g. 16.30 (w Parku Poniatowskiego) „Biwak z piosenkami"; 2.5. nieczynny

STS „PSTRĄG" (Zachodnia 56) g. 20 „Siódme nie flatruj"

WYSTAWY

GKO (Tuwima 34) Wystawa Darwinowska p.n. „O powstawaniu gatunków", czynna 9—18.

SALON WYSTAWOWY PTF (A. Struga 2). Wystawa Fotografiki Henryka Bietkowskiego i Franciszka Karasiewicza. Czynna g. 11—13 i 17—21.

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) g. 10—16.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) — nieczynne

ZOO — czynne g. 9—20

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—18.

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Kawaler króla jegomości" prod. jugosł.-franc panorama, dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 2.5. „Złamana strzała" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

CO? GDZIE? KIEDY?

POLONIA (Piotrkowska 67) „Mój wujaszek" prod. franc., dozw. od lat 12, g. 15, 17.30, 20; 2.5. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WISŁA (Tuwima nr 1) „Krzyk" prod. wł.-amerykańskiej, dozw. od lat 18, g. 15, 17.30, 20; 2.5. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Do widzenia, do jutra" prod. polskiej, dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 2.5. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Ulica hańby" prod. japońskiej, dozw. od lat 18, g. 14, 16, 18, „Noc nad Pacyfikiem" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 20; 2.5. „Ulica hańby" g. 10, 12, 14, 16, 18, „Noc nad Pacyfikiem" g. 20

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Meksyk w ogniu" prod. meksykańskiej, dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 2.5. program i godziny jak wyżej

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Weseli współlokatorzy" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 2.5. program i godziny jak wyżej

ROMA (Rzgowska nr 34) „Tysiąc talarów" prod. polskiej, dozw. od lat 10 g. 14, 16, 18, 20; 2.5. „Szczęśliwa droga" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Szynel" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 2.5. „Proces został odroczony" prod. NRD, dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Fałszerz" prod. czechosłowackiej, dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 2.5. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Prawo morza" prod. bułgarskiej, dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 2.5. g. 16, 18, 20

DKM (Nawrot 27) „Bulwar Zachodzącego Słońca" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 15, 17, 19; 2.5. nieczynne

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Niezwykły dzień Mai", „Ballada o siedmiu zamkach" g. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; 2.5. g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Ali-Baba i 40 rozbójników", „Piotruś i Czerwony Kapturek" g. 14, 15, 16, 17. „Pokolenie" dod. „Dwie zapałki" prod. polskiej, dozw. od lat 16, g. 18, 20; 2.5. „Pokolenie" g. 10, 12, 14, 18, 20. Program dla dzieci jak wyżej g. 16, 17

BAŁKA (Krawiecka 3-5) „Czarodziejski dźwięk" g. 12, „Pierwszy start" prod. polskiej, dozw. od lat 7, g. 15.45, „Natalia" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 18, 20.15; 2.5. „Skarb" prod. polskiej, dozw. od lat 7, g. 16, „Grzech" prod. jugosł.-NRD, dozw. od lat 18, g. 18, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Biały niedźwiedź" prod. polskiej, dozw. od lat 14, g. 14, 16, 18, 20; 2.5. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ODRA (Przędzalniana 68) „Cafe pod Minogą" prod. polskiej, dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19; 2.5. program jak wyżej, g. 17, 19

OKA (Tuwima 34) „Odrodzeni" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 2.5. nieczynne

POPULARNE (Ogrodowa 16) „Awantura o Basię" prod. polskiej, dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20 2.5. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Dzieje miłości" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 2.5. program i godziny jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Błękitna strzała" prod. radz., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 2.5. program i godziny jak wyżej

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Załoga" prod. polskiej, dozw. od lat 7, g. 14, „Ich wielka miłość" prod. USA, dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.45, 20 2.5. „Ich wielka miłość" dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.45, 20

REKORD (Rzgowska nr 2) „Uśmiech nocy" prod. szwedzkiej, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 2.5. program i godziny jak wyżej

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Wicehrabia de Bragelonne" prod. franc.-włosk., dozw. od lat 14, g. 15, 17, 19; 2.5. „Rekord Annie" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 17, 19.15

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Śniegi Kilimandżaro" prod. USA, dozw. od lat 16, g. 15.30, 18, 20.30 2.5. program i godziny jak wyżej

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Marynarz z Komety" prod. radz., dozw od lat 14, g. 15.30, 17.30, 19.30; 2.5. nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) g. 11, 12 „Cudowna podróż", „W rytmie rock and rolla" prod. ang., dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; 2.5. program jak wyżej, g. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) „Awantura o Basię" prod. polskiej, dozw. od lat 7, g. 11, 16, 18.30; 2.5. program jak wyżej, g. 16, 18.30

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Dwunastu gniewnych ludzi" prod. USA, dozw. od lat 16, g. 15, 17.15, 19.30; 2.5. „Przystanek na peryferiach" prod. czechosł., dozw. od lat 18, g. 17.15, 19.30

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul Główna 8, godz. 12—18.

APTEKI

1. 5.

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

2. 5.

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Jaracza 32

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne.

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO

Bałuty — Szp. im. Jordana (ul. Przyrodnicza 7). **Polesie, Ruda i Chojny** — Szpital im. Marii Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15-17); **Śródmieście i Widzew** — Szpital im. H. Wolf (ul. Łagiewnicka 34-36).

1. 5.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i Laryngologia dziecięca: Szpital im. M. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

2. 5.

Chirurgia: Szpital im. Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Interna: Szpital im. Sonenberga, Pieniny 30.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca: — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic:

1. 5.

Godzina 14—18 **Śródmieście** (dzieci i dorośli) — Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; **Widzew** (dorośli) — Szpitalna 4, tel. 353-23 (dzieci) — Armii Czerwonej 15; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Polesie** (dorośli i dzieci) Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

2. 5.

Godzina 19—22 **Śródmieście** Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** (dzieci — Armii Czerwonej 15, dorośli — Szpitalna 4) tel. 353-23; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Górna** (dorośli) Piotrkowska 269, tel. 406-55; **Polesie** (dorośli i dzieci) Al Kościuszki 29, tel. 357-37.

Jutro rusza XIII Wyścig Pokoju

Rutyna, doświadczenie i młodość czynią z drużyny polskiej silnego konkurenta

(Korespondencja własna z Pragi)

Już jutro, 2 maja, wyruszy z Pragi XIII Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

Zlata Praha po raz 7 pożegna kolarzy. W tym roku stolica Czechosłowacji wita wszystkich w wyjątkowo uroczystej szacie. Start do pierwszego etapu odbędzie się bowiem w wigilię 15 rocznicy oswobodzenia kraju. Domy i gmachy publiczne przybrały odświętną szatę. Z niepokojem spoglądamy wciąż na niebo. Jest ono nadal zaciągnięte ciemnymi chmurami. Okresami pada deszcz i jest chłodno. Czyżby już tradycyjnie pogoda nie dopisała?

Niesłychany zgiełk i gorączkowy ruch panuje w hotelu International. Od wczesnych godzin rannych aż do północy rozbrzmiewa różnojęzyczny gwar. International jest bowiem główną siedzibą uczestników XIII Wyścigu Pokoju. Mieszkają tutaj kolarze wszystkich państw, bez wytchnienia pracuje komitet organizacyjny Wyścigu. Hotel jest również siedzibą dziennikarzy, sprawozdawców radiowych i telewizyjnych, fotoreporterów, których przyjechało aż ponad 100. W tej mieszaninie różnych narodowości słyszy się częste przezabawne łamańce językowe. Słyszałem na korytarzu hotelowym taką rozmowę:

„Ich Węgier" — mówił jeden z kolarzy w czerwonym dresie. „Da, da — ja znaju", odpowiadał mu z uśmiechem zawodnik radziecki w niebieskim dresie.

W przestronnym holu, w kawiarni, restauracji hotelowej spotykają się starzy znajomi, którzy uczestniczyli już w wielu wyścigach. Tacy są we wszystkich prawie zespołach, chociaż w tym roku widzimy wielu debiutantów. Gustaw Adolf Schur, dwukrotny szosowy mistrz świata, po raz 9 z kolei poprowadzi ekipę NRD. Znajome twarze widzimy również w zespole angielskim. 31-letni Haskell oraz Bradley uczestniczyli już — pierwszy 3, a drugi 2 razy — w Wyścigu Pokoju. W odmłodzonej drużynie radzieckiej spotykamy jednego tylko znajomego — Wostriakowa. Początkowo miał startować także Biebienin, lecz w ostatniej chwili — podobno wskutek kontuzji kolana nie został wstawiony do reprezentacji.

Przed hotelem International ta sama sceneria co przed każdym innym hotelem, w którym mieszkają kolarze na całej trasie Wyścigu. Tłum entuzjastów kolarstwa, a najmłodsi z wielką wytrwałością i pomysłowością czyhają na autografy.

Kto wygra XIII Wyścig Pokoju? Pytanie to absorbuje dziś wszystkich, chociaż nie wszyscy chętnie na ten temat rozmawiają. Do nich należą trenerzy, kierownicy zespołów i sami kolarze. Ich odpowiedzi są ogólnikowe, wymijające. Zresztą nie ma w tym nic dziwnego.

Każdy z kolarzy chciałby wypaść jak najlepiej i skrycie marzy o sukcesach. Najchętniej, gdyby wypadało, powiedziałby: ja będę zwycięzcą.

Jednakże wśród dziennikarzy nie ustają spekulacje na ten frapujący temat. Wyrażany jest pogląd, że tegoroczny Wyścig wygra zespołowo NRD. Jako zwycięzcę indywidualnego wymienia się kapitana niemieckiego zespołu Schura. Groźne dotychczas w klasyfikacji drużynowej zespoły Związku Radzieckiego, Bułgarii i Rumunii startują w tym roku w gruntownie odmłodzonych składach. Trudno więc w nich dopatrywać się przeciwnika dla renomowanego zespołu NRD, chociaż — jak twierdzi wielu — drużyna radziecka mimo tak wielu debiutantów może wszystkich zaskoczyć.

W tej sytuacji wydaje się, że jedynym zespołem, który oczywiście teoretycznie nawiązać może równorzędną walkę o zwycięstwo drużynowe są Polacy. Nasza reprezentacja, w której nastąpiło połączenie rutyny i doświadczenia z młodością, może odegrać w tym wyścigu poważną rolę. Zarówno kierownictwo polskiego zespołu jak i wszyscy zawodnicy są jak najlepszej myśli i zdrowi. W sobotę główną uwagę wszyscy poświęcili na przegląd rowerów. Do chwili startu już tylko lekki trening jest w planie naszych kolarzy.

Doświadczenie uczy, że ekipy zachodnie nie powinny odegrać specjalnej roli w walce o zespołowe zwycięstwo. Wymienia się co prawda ponoć groźny zespół belgijski, ale należy się do tego odnieść raczej z rezerwą. Podobnie trzeba chyba traktować wypowiedź znanego notabene z reklamiarstwa kierownika holenderskiego, Koppmansa, który wszem i wobec głosi, że w tym roku jego chłopcy wszystkich „rozprują". Nie ulega jednak wątpliwości, że reprezentanci państw zachodnich, a zwłaszcza Belgowie, Holendrzy, Francuzi i Anglicy odegrają poważną rolę w walce o indywidualne zwycięstwo. Z góry też można przypuszczać, że ich łupem padnie wiele zwycięstw etapowych.

Wszystko to są jedynie teoretyczne rozważania, które zazwyczaj zawodzą, na tym zresztą polega urok sportowej walki, że przed jej zakończeniem nie wiadomo, kto zostanie triumfatorem. Nie wypada nam więc nic innego jak oczekiwać pierwszych wyników z trasy, które wprawdzie jeszcze niczego nie rozstrzygną, lecz rzucą nieco światła na układ sił tegorocznego Wyścigu Pokoju.

Defratyka

Reprezentanci Polski na XIII Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju Praga — Warszawa — Berlin 2.V.—16.V. 1960 r. Na zdjęciu: J. Paradowski, W. Podobas, A. Piechaczek, M. Wilczewski, B. Fornalczyk, St. Gazda i E. Pokorny.

Numery startowe kolarzy

Nie przybyli jeszcze zawodnicy Monaco i Szwajcarii, mogą więc nastąpić ewentualne zmiany.

ANGLIA

1. Bradley, 2. Collins, 3. Denson, 4. Laidlaw, 5. Hill, 6. Wiltcher.

BELGIA

7) Baeyens, 8) Claes, 9. Covens, 10. Durnez, 11. Delahaye, 12. Vandenberghen.

BUŁGARIA

13. Nejcev, 14. Petkov, 15. Trajkow, 16. Teodorow, 17. Gornakow, 18. Kolev.

CSR

19. Krivka, 20. Hasman, 21. Malten, 22. Mares, 23. Renner, 24. Revay.

DANIA

25. Bangsborg, 26. Pingel, 27. Jorgensen, 28. Pedersen, 29. Gronnwall, 30. Kroeier.

FRANCJA

31. Sciardis, 32. Duez, 33. Lacombe, 34. Reaux, 35. Rebiffe, 36. Simon.

HOLANDIA

37. Balvert, 38. Coehorst, 39. Lute, 40. Rademakers, 41. Smiarren, 42. Walravens.

LUKSEMBURG

43. Martinato, 44. Gehlhausen, 45. Zagboler, 47. Jacobs.

JUGOSŁAWIA

49. Zirovnik, 50. Sebenik, 51. Bajc, 52. Vukojevic, 53. Novak, 54. Levacic.

WĘGRY

55. Aranayi, 56. Horvath, 57. Juszko, 58. Megyerdi, 59. Szerencses, 60. Toeroek.

NRD

61. Schur, 62. Adler, 63. Eokstein, 64. Hagen, 65. Weissleder, 66. Schober.

POLSKA

67. Wilczewski, 68. Fornalczyk, 69. Podobas, 70. Gazda, 71. Piechaczek, 72. Pokorny.

AUSTRIA

73. Varga, 74. Windisch, 75. Kriz, 76. Pescha, 77. Mueller, 78. Spinka.

RUMUNIA

79. Braharu, 80. Cohancius, 81. Radulescu, 82. Stoica, 83. Zanoni, 84. Ziegler.

ZSRR

85. Wostriakow, 86. Wjarawas, 87. Kurbatow, 88. Olizarenko, 89. Sajdchuzin, 90. Juczkow.

FINLANDIA

91. Hankonen, 92. Johansson, 93. Louhivuori, 94. Luoto, 95. Myyrylaeinen, 96. Virtanen.

NORWEGIA

97. Johanssen, 98. Lubleu, 99. Digerun, 100. Westby, 101. Bakke, 102. Kveil.

MONACO

103. Misarelli, 104. Aravecchia, 105. Gratton, 106. Milesi, 107. Truc, 108. Louis.

SZWECJA

109. Koerberg, 110. Stensson, 111. Hiller, 112. Fauhler, 113. Bergkvist, 114. Axelsson.

SZWAJCARIA

115. Bigler, 116. Echenard, 117. Fortis, 118. Marti, 119. Ramol, 120. Thomet.

Dreptanie w miejscu nie popłaca

Opole pokonało Łódź 3:1

W meczu międzymiastowym z reprezentacją Opola, drużyna Łodzi doznała wczoraj porażki 1:3 (1:2). Trzeba stwierdzić, że goście w pełni zasłużyli na ten sukces jako zespół niewątpliwie lepiej grający, a przede wszystkim lepiej obmyślający samą grę.

Akcje opolan miały o wiele więcej wspólnego z nowoczesną piłką nożną, niż dość niemrawe poczynania łodzian. Przy niezłej technice, szybkich zagraniach, często prostopadłych, a więc zaskakujących przeciwnika, goście dość łatwo dochodzili do strzału, toteż Ligocki był częściej niepokojony, niż Kściuk.

Atak łodzian wikłał się w tak zwanej małej grze, która nie bardzo mu się udawała, gdyż teren był rozmokły, śliski i ciężki. Byliśmy więc aż nazbyt często świadkami typowego dreptania w miejscu. Zaledwie trzy niebezpieczne strzały padły w kierunku Kściuka, z których dwa zdołał on obronić, a jeden musiał przepuścić.

Opole trafiło na wyjątkowo nie dysponowanego stopera łodzian Ławniczaka, którego Gajda i Stemplewski z łatwością ogrywali. Sprytne wypuszczenie przez Stemplewskiego lewoskrzydłowego doprowadziło do uzyskania przez gości pierwszej bramki już w 14 min. Zdobył ją Bania. W niespełna kilka minut po tym wydarzeniu Gajda, wykorzystując błąd Ławniczaka, stał się strzelcem drugiej bramki dla Opola.

Jedyną, jak się okazało bramkę dla Łodzi, uzyskał Stachura w 35 min. W drugiej części meczu atak łódzki po przeprowadzeniu pewnej korekty początkowo grał lepiej. Później na jego grze zaważyła niedyspozycja Piecucha, któremu wystarczyło kondycji tylko na połowę meczu. W 60 min. wynik ustalił Bania, zdobywając trzecią bramkę dla barw Opola.

W zespole Łodzi tylko Sarna, Walczak i Jezierski zadowolili. Nieźle spisywał się również Pawłowski w pomocy. W sumie zbyt wiele było słabych punktów w drużynie Łodzi w przeciwieństwie do gości, którzy tworzyli zespół wyrównany.

Niepewna pogoda sprawiła, że mecz oglądało zaledwie kilkaset osób. Łódź grała w składzie: Ligocki — Walczak, Ławniczak (Owczarek), Wieteski — Pawłowski, Sarna — Jezierski, Kowalec, Piecuch, Sass (Łazarek), Stachura.

Rm.

Kolarze Gwardii jadą do CSR

Kolarze Gwardii zaproszeni zostali na wielkie zawody międzynarodowe, które odbędą się między 6 a 13 maja w Pradze i Pilźnie.

Kolarze znajdują się obecnie na zgrupowaniu we Wrocławiu. Do CSR wyjechać mają: Grundman, Wacheckl, Ulik i Mosbauer ze Szczecina, plus trener Czyż.

Piękny nowy gmach

dla 700 uczniów w Technikum Budowlanym

Wczoraj, w przeddzień Święta 1 Maja odbyła się w naszym mieście miła uroczystość przekazania Dyrekcji Technikum Budowlanego nr 2 nowego budynku szkolnego. Piękny, nowoczesny gmach, przy ul. Kilińskiego 159/163, w którym od poniedziałku rozpocznie naukę 700 uczniów jest już siódmym z kolei budynkiem, przekazanym Łodzi w roku bieżącym.

W miłej uroczystości wzięli m. in. udział: I sekretarz KŁ PZPR — Michalina Tatarkówna-Majkowska, przewodniczący RN m. Łodzi — Edward Kaźmierczak.

Po licznych przemówieniach, w których serdecznie dziękowano władzom partyjnym i miejskim za przekazanie uczniom Technikum pięknej szkoły I sekretarz Michalina Tatarkówna-Majkowska dokonała przecięcia wstęgi. Wszyscy goście i zgromadzeni przed budynkiem uczniowie udali się na zwiedzanie szkoły.

(st)

Pierwsza szkoła świecka w Dzielnicy Górna

Wczoraj, oddana do użytku w lutym br. nowa szkoła przy ul. Rudzkiej 56 (róg Municypalnej), otrzymała miano Władysława Spasowskiego.

Szkoła, która otrzymała miano tego wybitnego działacza, jest pierwszą w Dzielnicy Górna szkołą świecką.

(jp)

Ze względów technicznych **kolejny** odcinek powieści zamieścimy w numerze następnym

Węgiel do 4 i od 9

Od dnia 9 maja wszystkie dzielnicowe biura opałowe w Łodzi przystąpią do przyjmowania zapisów i wpłat na węgiel pierwszego rzutu na rok 1960/1961.

Dostawy opału rozpoczną się od dnia 16 maja. Przypominamy tym wszystkim, którzy nie wykupili węgla przydziałowego względnie 20 proc. dodatku z II rzutu, że ostateczny termin mija 4 maja. Po tym terminie żadne dalsze prolongowanie przyjmowania wpłat drugiego rzutu nie jest przewidziane.

Polski zespół B zawodzi

w meczu z „Lvicatami" 1:1

Kierownictwo polskiego piłkarstwa wiele sobie obiecywało po meczu naszej drugiej reprezentacji z zespołem CSR B — który stanowiła reprezentacja młodzieżowa. Spotkanie to rozegrane w sobotę w Warszawie, zakończyło się remisem 1:1 (1:1). Bramkę dla Polski zdobył Woźniak w 41 min., a dla gości Benc w 28 min.

Mecz stał na słabym poziomie.

Drużyna polska zawiodła na całej linii. Okazuje się, że w dalszym ciągu nie stać nas na wystawienie pełnowartościowej reprezentacji B. Koncepcja kapitana związkowego, stworzenia zespołu mieszanego spośród kilku starszych doświadczonych piłkarzy oraz utalentowanej młodzieży, zupełnie nie zdała egzaminu. Szymborski okazał się mało przydatny i po przerwie zszedł z boiska. Atak drużyny polskiej właściwie zupełnie nie istniał. Ponadto napastnicy w kilku doskonałych sytuacjach pod bramką przeciwnika nie potrafili nawet trafić do pustej bramki (Liberda i Lentner). W sumie drużyna polska miała przewagę w polu oraz znacznie więcej od gości okazji do zdobycia bramki, lecz napastnicy pod względem strzeleckim zaprezentowali żenująco słaby poziom. Najlepszym dowodem indolencji strzałowej napastników jest fakt, że jedyną bramkę zdobył Woźniak. Woźniak oraz pomocnik Michel z krakowskiej Wisły byli jedynymi pełnowartościowymi piłkarzami w polskim zespole. Wypada jeszcze wspomnieć o bramkarzu Szymkowiaku, którego reprezentacyjna kariera, jak się wydaje, już się kończy. W sobotę Szymkowiak był ko w dwóch zresztą niezbyt trudnych sytuacjach, przypominał siebie sprzed dwóch lat, a poza tym robił tyle kardynalnych błędów, że tylko spokojnej grze obrońców zawdzięczamy, że goście nie strzelili kilku bramek.

W młodzieżowym zespole CSR największą indywidualnością był pomocnik z Dukli Pardubice Jarabek, pozostali piłkarze pokazali bardzo przeciętne umiejętności.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polska: Szymkowiak — Pohl, Kawula, Woźniak — Michel, Nieroba — Kowalski (Sykta), Jarek (Liberda), Szymborski (Jarek), Liberda (Lentner), Lentner (Faber).

CSR: Svajlen — Jutka (Hrudinsky), Rias, Malina — Jarabek, Fernjancik — Cvetler, Benc (Sura), Svec, Kopanicky, Mysny.

Sędziował Koepke (NRD). Widzów ok. 10 tys.

Kolarski rajd „Promienistych"

KS Tramwajarz dla uczczenia zbrojnego czynu „Promienistych" w walce z okupantem hitlerowskim organizuje drużynowy rajd kolarski na trasie Łódź — Psary (kierunek Głowno), a więc na szlaku walk „Promienistych".

Rajd odbędzie się 15 maja br. a zwycięski zespół zdobędzie puchar przechodni ufundowany przez nacz. dyr. MPK St. Duniaka.

W rajdzie mogą wziąć udział kolarze, którzy ukończyli 14 lat i należą do klubów względnie organizacji społecznej. Drużyny jadą w składzie 4-osobowym. Zgłoszenia przyjmowane są w sekretariacie KS Tramwajarz przy ul. Tramwajowej 11 do dnia 11 bm.

Dla uczestników rajdu przewidziany jest szereg cennych nagród. Poza tym każdy kolarz uczestniczący w rajdzie „Szlakiem Promienistych" uzyskuje odznakę XV-lecia.

(r.)

Konarkowska sięga pewnie po I miejsce

Chociaż do zakończenia rozgrywek kadry szachistek pozostały jeszcze dwa dni — runda poniedziałkowa i dzisiejsze dogrywki — to prawdopodobnie nie przyniosą one zasadniczych zmian w kolejności zajmowanych miejsc. Przesądzona jest już sprawa pierwszego miejsca, bowiem Konarkowska mając 7 pkt., jest niezagrożona na swej pozycji. Następne miejsca zajmują 3 zawodniczki o podobnej ilości punktów. Są to Litmanowiczowa 5 pkt., Szpakowska 4,5 (1 odł.), Samulewicz 4,5. Szósta jest Malina — 3 pkt., a siódma Litwińska — 2 pkt.

Wczorajsze rozgrywki przyniosły dwa remisy (Samulewicz — Litwińska i Konarkowska — Litmanowicz), a jedna została odłożona (Szpakowska — Malina). W dogrywce Malina pokonała Litwińską.

Bilety na WP dla członów ŁKS

Od poniedziałku, 2 maja br. sekretariat ŁKS rozpoczyna sprzedaż biletów na Wyścig Pokoju.

Bilety nabywać mogą członkowie ŁKS jak również te zakłady pracy, które zadeklarowały ostatnio swoje przystąpienie do ŁKS w charakterze członka.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie w lokalu klubowym przy ul. Zakątnej 82 w godz. 11—18.

(r.)

RUDZKI KS — WIDZEW 101:89

W meczu lekkoatletycznym o pucharu Federacji Włókniarz, odbytym na stadionie Widzewa, Rudzki KS pokonał Widzew w stosunku 101:89 pkt.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych uzyskano kilka niezłych wyników.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-60. Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96.

R-6 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g